**Nr. 67.** We Lwowie, Środa dnia 23. Marca 1881. **Rok XX.**

*Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.*

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . 4 złr. 50 cnt. miesięcznie . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . 2 złr.
kwartalnie w państwie austrjackiem . . 6 „
do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgji i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Naddn., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

# GAZETA NARODOWA



## Od administracji.

Przedpłata na II. kwartał:

we Lwowie:

kwartalnie . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . 1 „ 50 „

na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie . . . . 6 złr.
miesięcznie . . . 2 „

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

**LWÓW** d. 22 marca.

(Okólnik przedl. ministerstwa sprawiedliwości o rubryce wyznania w tabelach kwalifikacyjnych. — Kwestja ślubów cywilnych na Węgrzech. — Podkopywanie szmerlingowców. — Deputacje u Lienbachera.)

*Tribune* podaje wiadomość o bardzo ważnym pod wieloma względami okólniku przedl. ministerstwa sprawiedliwości do urzędów podległych. Okólnik ten wytyka, że tabele kwalifikacyjne kompetentów o posady nie bywają wypełniane według ostatniego formularza, który między innemi przepisuje wymienianie religii kompetenta, ale według poprzedniego, już zniesionego formularza. W ogóle tabele kwalifikacyjne nie bywają wypełniane potrzebnemi datami, należy przeto używać tylko przepisanych tabel kwalifikacyjnych, i te wszystkiemi wymaganemi datami wypełniać. Naczelnicy sądowi, na których ręce podania o posadę zanoszone bywają, są obowiązani zbadać dołączoną przez kompetenta tabelę kwalifikacyjną, i w razie potrzeby zwrócić mu do uzupełnienia. Nareszcie wskazało ministerstwo sprawiedliwości, że według najw. reskryptu z d. 10. stycznia 1853 we wszystkich wykazach i tabelach, zawierających szczegóły co do personaljów, a zatem zwłaszcza w wykazach stanu personalnego, powinna się mieścić także rubryka „wyznania religijne."

Okólnik ten naturalnie ściągnie na ministra Pražaka srogie pioruny wszystkich sfer semickich i bezwyznaniowych.

~~Przy tej sposobności~~ dotkniemy tu sprawy ślubów cywilnych we Węgrzech. Semici oddawna ubijają się także we Węgrzech o zaprowadzenie tych ślubów, conajmniej na sposób austrjacki na pewne wypadki. Tam jednak nietylko sfery katolickie, ale jeszcze namiętniej sfery luterskie i kalwińskie — nauczone doświadczeniem Prus, że pewne zwolnienia od przepisów kościelnych, które dla katolicyzmu są niedogodne, mogą zburzyć wątły ustrój protestantyzmu — opierają się temu z całą zawziętością, i to nietylko konserwatyści, ale i liberały luterscy i kalwińscy. Teraz nareszcie słychać, że rząd ma wnieść jakiś projekt ustawy w tym względzie, ale jedynie o tyle, że mogliby się żenić między sobą chrześcianie, żydzi i nazareńczycy (sekta nie-żydowska), nie potrzebując opuszczać swego wyznania. Zresztą zaś kościelny ślub małżeński, jako jedynie ważny, będzie zatrzymany, z odrzuceniem nawet wypadkowego ślubu cywilnego, który w Austrji jest zaprowadzony.

Najciekawszem zaś jest, że projekt ten tak późno wniesiony zostanie, iż już na bieżącej sesji sejmowej uchwalonym być by nie mógł, a po jej zamknięciu nastąpią nowe wybory do Izby posłów.

* * *

Z Berna donoszą do *Deutsche Ztg.*, że ks. Karol Schwarzenberg zwołał na ten tydzień zjazd „feudałów" do Wiednia, i że zaprosił nietylko anticentralistycznych członków Izby panów, ale także nienależących w ogóle do Rady państwa towarzyszy politycznych. Celem tej konferencji ma być zastanowienie się nad obecnem położeniem. Zdaje się, że chodzi o zorganizowanie w Izbie panów większości, któraby obaliła wniosek hr. Widmanna co do lienbacherowskiego projektu szkolnego, uchwalony przez złożoną ze szmerlingowców większość komisji edukacyjnej Izby panów, a przywróciła projekt, uchwalony przez Izbę posłów, nadawania ulg w przymusie szkolnym nie ministerstwu, ale sejmom. Jeżeli ten zamiar się uda, przewaga szmerlingowców runie w Izbie panów i ustanie dotychczasowy antagonizm pomiędzy obiema Izbami Rady państwa.

Na wspólnem posiedzeniu obu centralistycznych klubów Izby posłów d. 18. b. m. nie doszło do jednomyślności w sprawie ustawy o kontygencie podatku gruntowego. Przeważna część bemaków oświadczyła, że będzie głosować za tą ustawą, a między pp. Streeruwitzem i Pirkem doszło do burdy, w której pierwszy ostatniemu zarzucił w końcu zmiennictwo.

Demonstracje przeciw p. Lienbacherowi haniebnie skończyły się dla demonstrantów. D. 17. bm. była u niego deputacja rękodzielników wiedeńskich z podziękowaniem za mężną obronę reformy ordynacji wyborczej, a oraz z prośbą, aby nie zważając na demonstracje, dalej kroczył swoją drogą, i gorąco popierał sprawę drobnego przemysłu i jego interesa. Nazajutrz była u p. Lienbachera i deputacja słuchaczów wszechnicy, która uroczyście protestowała przeciw znanym demonstracjom i oświadczyła, że demonstracje te były sprawką zaledwo 60 do 70 studentów, którzy zresztą w przeważnej części są wyznania izraelickiego.

## Korespondencje „Gaz. Nar."

**Poznań** d. 20. marca.

(□) Wszystkie nasze dzienniki potępiły zgodnie morderczy zamach na cara, pomimo że za rządów jego zapełniono Polakami kazamaty, Sybir i kopalnie, pomimo że nałożono kontrybucje i wydzierano grosz ostatni a Podlasianom ich religię. Ciekawość rządu i Niemców musiała być ogromnie wielką, jak się Polacy na zamach ten zapatrują, czy w artykułach dzienników nie znajdzie się coś, coby dało powód do rekryminacji — bo w berlińskiej *Post*, organie półurzędowym, znajdujemy wszystkie artykuły dzienników polskich przetłómaczone. Zdaje się, jakoby rzeczywiście nie mogło się naszym opiekunom pomieścić w głowie, iż Polacy do spisków nie należą, iż pracą i rozsądkiem zdobyć sobie pragną uznanie i szacunek, a dopiero na podstawie tych budować inne nadzieje. Nie znalazłszy tu nic zdrożnego, szukają Niemcy innych dróg i koniecznie chcą Polaków wmieszać w agitację grożącą istnieniu państwa. I tak *Berliner Tageblatt* i *Kölnische Ztg* nawyraźniej podsuwają Polakom w Paryżu dążności nihilistyczne. Nie dość więc, że bracia nasi znoszą gorzki chleb tułactwa — stawia ich lada żyd lub Niemiec na równi z socjalistami. Niezawodnie w emigracji będą ludzie zasad rewolucyjnych — bo gdzież ich niema! — ale oszczerstwem jest nazywać całą emigrację polską „rewolucjonistami." Ale my nie mamy dział Kruppa, ani iglicówek, aby się obronić — a smutno jest, że w dziewiętnastem stuleciu opiera się na tych zabójczych przyrządach cała mądrość niemiecka.

Wybór wikarjusza apostolskiego w Paderbornie i Osnabryku pozwolił nam się spodziewać, że choć zwolna, ale przecież wreszcie walka kulturna istnieć przestanie. Być może, że to się stanie w Niemczech, u nas bowiem nie można się tego tak prędko spodziewać. W parafii Książskiej — osieroconej po śmierci śp. ks. Hübnera, a dokąd się wdarł intruz Kubeczak, aresztowano w tych dniach młodego lewitę, który parafianom tym nosił pomoc duchową, a aresztowano go prawie w chwili, w której miał mieć z dziećmi naukę religii świętej. Jeżelić w parafiach takich, opatrzonych rządowymi proboszczami, nie może nikt inny przysposabiać dzieci do pierwszych sakramentów, to nie dziw, że ludzie dziczeją a moralność upada, zostawiając pole kradzieżom, krzywoprzysięstwu, pijaństwu itd.

Przypomniecie sobie niezawodnie mowę posła ks. dr. Jaździewskiego, w której rozwodził się nad postępowaniem komisarza rządowego do administracji majątku arcybiskupiego, Perkuhna, w rozdzielaniu stypendjów mszalnych udzielonych przez rodzinę hr. Mycielskich przy klasztorze ks. Filipinów w Gostyniu. Otóż po długich staraniach rozporządził minister, aby fundusze te mszalne dawano nie proboszczom rządowym, lecz księżom prawowitym. Nasz „arcybiskup" jednakowoż wynalazł nowe przeszkody, aby tylko rodzinie hr. Mycielskich dokuczyć. Stawiał on za warunek, aby tylko bocznemi drzwiami wejście do kościoła podczas odprawiania mszy było otwarte, a nadto, aby tylko familia na mszy była obecna. Ostatecznie zgodził się minister na to, że i pod tym warunkiem msze być zupełnie otwarty. Tak więc kiedy niekiedy bywa już [illegible] w Gostyniu, miejsce pielgrzymek ludu naszego otwarta.

Mieszkańcy Górczyna nie zwołają więcej, aby zaprotestować przeciwko postąpieniu dozoru; natomiast wysłało przeszło 200 ojców rodzin protest do ministerstwa oraz do rejencji przeciwko obsadzeniu trzeciej posady nauczycielskiej Niemcem. Czy protest ten wobec podpisanego przez dozór [illegible] Niemca, co pomoże? — powinno się to stać, ale jakże tu nie przypomnieć sobie podobnej sprawy w Mrowinie, gdzie do minister pomimo protestu zgodził się na polskie Niemca [illegible] w wielkiej swej łasce szkole miano szkoły katolickiej!

Obawa, że magistrat na miejsce polskie przy tutejszej szkole realnej opróżnione przez dr. L. Rzepeckiego, powoła Niemca, [illegible] prawdopodobieństwa. W ogłoszeniu konkursu na te posadę czytamy bowiem, że ta dotychczas zajmowana była przez Polaka, co pozwala przypuszczać przy znanej bezstronności naszych ojców miasta, że o d t ą d może posadę tę i Niemiec otrzymać.

Jakoś spokojnie było przez pewien czas ze sprzedażą ziemi polskiej przybyszom niemieckim. Owszem niejednokrotnie nadchodziły wiadomości, że Polacy od Niemców coś kupili. Teraz zdarzyło się, że 2.300 morgów przeszło z rąk polskich w niemieckie. Wieś Czarlin położona w północnej części powiatu wągrowieckiego, własność p. Zygmunta Łabłockiego, przeszła za 395.000 marek w ręce niemieckie, kapitana Bolowa.

Niema dnia, w którymby przez miasto nasze nie przejeżdżało kilkunastu wychodźców do Ameryki. Pisma nasze rejestrują to dość skrzętnie, lecz niezawodnie wielu pominą. W przeciągu tygodnia blisko 200 osób zawsze wyjeżdża.

Były minister kultu dr. Falk rozporządził z nastaniem ustawy obcyjnej, aby duchowieństwu [illegible] nadto zatrzymano niektórym kościołom listy rentowe, jakie się beneficjom po abluicji ciężarów, na dobrach fiskalnych ciążących, należały. Obecny minister uznał koniecznem naprawić tę niesprawiedliwość i rozkazał zwrócić dozorom owe kapitały wraz z procentami zaległemi. Może zwolna, ale bardzo zwolna doczekamy się uznania, że i na innych polach wielka nam się krzywda dzieje.

## Mowa posła Wojciecha Dzieduszyckiego

w sprawie podatku domowego na posiedzeniu Rady państwa z d. 17. b. m.

Dom, który niezgodą stoi — upada. Zacząłem przemówienie zwrotem biblijnym, niby kazanie, — sądzę jednak, że zdaniu temu jak dotychczas żaden z członków szan. opozycji. J. c. Mości nie zaprzeczy. Sekcjonując przy świetle tego zdania debatę dzisiejszą, opozycja, o której wspomniałem, nasuwa wiele do myślenia.

Jedno z dwojga bowiem: albo musiałbym zaszłe wczoraj wypadki uważać jako taktykę, jako postępowanie, którem usiłują z tamtej strony Izby wywoływać zasadniczą opozycję, jakkolwiekby nawet sami z sobą popadali w sprzeczność, albo też, na podstawie wczorajszego spostrzeżenia, ze mojej strony o opozycji *quand même*, muszę do wcale innego przyjść przeświadczenia i myślę, że nie w drobnostkach, ale w rzeczach wielkiej wagi, jakich dotykają bezpośrednie podatki, w szeregach nader szanownej opozycji wytworzył się wyłom niezbyt łatwy do wypełnienia, wyłom, który zagadkowem czyni pytanie, azali też szan. opozycja, w razie gdyby kiedyś doszła do steru, przyjść miała, obecnie zatrudniającą nas kwestję zgodnie rozwiązaćby mogła. Wprawdzie i u prawicy w tym względzie zaszły pewne starcia; dotyczą one jednak pewnych szczegółów, lub poszczególnych krajów, niektórych zresztą kwestyj drobnych, ubocznych: takie utarczki zachodzą i zajść muszą w łonie każdego stronnictwa.

Natomiast w szeregach opozycji mogliśmy dostrzedz stanowczej, zasadniczej różnicy. Zapewne każdemu z członków tej Izby w świeżej tkwi jeszcze pamięci świetna, dzielna przemowa jednego z przewódców opozycji, posła Izby handlowej w Chebie (Plener): nie potrzebuję powtarzać, gdyż wszyscy przypominamy sobie to dobrze, jak poseł ten z oratorskim zapałem i z głębokością, która i przeciwnikom czoła uchylić kazała, wystąpił przeciwko wszelkiemu przedłożeniu rządowemu, i dowodził, że niemożliwem jest osiągnąć równomiar w podatku domowym tak w miastach wielkich jak i w małych miejscowościach. A przecież po owej filipice [illegible] przez jednego z przewódców opozycji [illegible] wniosek, podnoszący projekt rządowy, albowiem uważa przez komisję [illegible].

A ten p. poseł nie stoi tu sam, wniosek jego został bowiem poparty, i ten sam dnia wiele [illegible].

Zapytano, jakim mogą być w ogóle motywa, aby pozornie słuszne pierwotnie przez rząd postawione żądanie przemienić w coś tak niesprawiedliwego, jak to czyni §. 6. Zapytano; a nim, jako sprawozdawcy obowiązkiem jest, wykazać motywa, jakie kierowały komisją.

Komisja jest przekonania, że zupełnie słuszny rozkład podatku domowo-czynszowego nie łatwym był do przeprowadzenia. I w tej myśli wskazało sprawozdanie komisyjne na różnice obyczajów i stosunków klimatycznych. Tego nie wzięto jednak jako motywu za utrzymaniem stanu dotychczasowego. Komisja [illegible] w ogóle stan dotychczasowy, i tam tylko gdzie okazało się jak na dłoni, że stanu tego nadal utrzymać niepodobna, pewne poczynić zmiany. Komisja sądziła, że w tym względzie, w zasadzie postąpiła sprawiedliwie. Większość komisji niekoniecznie znajduje upodobanie w zmienianiu wprowadzonych już, niejako wżytych ciężarów realnych, gdyż wedle zapatrywania komisji, skutkiem takiego postępowania wielu, jeśli nie wszyscy właściciele otrzymaliby gratyskę, któraby potem na innych, a zwłaszcza biedniejszych odbić musiano. Jeśli nam tu zarzucano, że przy regulacji podatku gruntowego zdarzały się takie fluktuacje podatkowe, to powtórzyć muszę, że bez kwestji nie od dzisiejszej większości wyszła inicjatywa odnośnej ustawy.

Mniemano zatem w komisji, a sądzę z całą słusznością, że skoro już od r. 1849 istnieje zastępujący miejsce podatku dochodowego dodatek trzecinowy a od r. 1859 dodatek wojenny, skoro od tego czasu przy największej części realności nastąpiła zmiana właścicieli lub nastąpiło od tego właśnie czasu począwszy zadłużenie, stan obecny, utworzony dotychczasowem ustawodawstwem skarbowem jako normalny uważanym być musi, jako taki, który się już przyjął, wżył, wedle którego kredyt, stosunki handlowe i posiadania co do własności nieruchomej się uformowały i że przeto nikt z płacących obecnie obowiązujące podatki nie ponosi ciężaru, który nie byłby wkalkulowany [illegible].

Teraz, moi panowie, wystosowano do komisji podatkowej apel, aby wielkim miastom ulżyła [illegible], aby na ludność miast wielkich zwróciła uwagę, i zbyt wielki ciężar zdjęła jej z karku.

Tak, gdyby to tylko możliwem było, gdyby można dopomódz wielkim miastom bez [illegible] innych, komisja podatkowa z pewnością nie zaniedbałaby tego; [illegible] gdyby wielkie miasta [illegible]. Mniemam, że nam wszystkim byłoby przyjemnie, gdybyśmy w ten sposób mogli zasłużyć na [illegible] popularność; niestety, [illegible] nie jest.

Tymczasem, jak powiedziałem, [illegible] ulżenie w ponoszeniu ciężaru podatkowego na korzyść zamożnych, [illegible] a ułatwienie to dla ludności stolicy nie byłoby z korzyścią uboższej ludności, lecz przeciwnie, [illegible].

Fakt dającego się skonstatować w całym ruchu ludności w czasach obecnych, że ludność w ten sposób może nawet nieco rażący, garnie się ze wsi do miast, a zwłaszcza do głównych centrów, [illegible].

Przeto wedle przekonania większości komisji, umniejszenie podatku nie byłoby z korzyścią dla partyi odnajmujących. Musiałyby one z pewnością [illegible].

Odwrotnie ma się rzecz w małych miejscowościach, [illegible] uboższej klasy ludności.

Wiem na pewne, i wie o tem z pewnością każdy z panów, mimo wielkiej rozmaitości stosunków w różnych krajach, że właściciele domów w małych miasteczkach są właśnie tymi, którzy płacą podatki, którzy jednak nie mogą być zaliczani do zamożnej klasy średniej. Ludzie ci odnajmują część swych pomieszkań; nie jest to ich zatrudnieniem głównem, ale zarobkiem ubocznym, głównie trudnią się bowiem uprawą roli albo przemysłem. Trudno im znaleźć lokatorów; muszą ich prawie upraszać, a gdyby podwyższyli komorne, naówczas tracą lokatorów, gdyż ci, sami ubodzy, większych czynszów płacić nie mogą. Wobec tego, widoczna, że albo sam właściciel musiałby ponosić cały ciężar, albo by zarówno z lokatorem szkodę ponosić musiał.

Stosunek to bardzo niebezpieczny, i sądzę, że ów poseł, który zawsze ze świętym zapałem walczy po stronie ubogiej ludności, gdyby stosunki te znał, nie mógłby był głosować za przyjęciem §. 6 według projektu rządowego, gdyż to ujęłoby a bodaj czy nie zniszczyło ubogiej ludno-

---

## Z życia wikarego.

NOWELLA.

Napisał

**W. J. Wdowiszewski.**

(Dokończenie.)

Z pogrzebem jego było więcej zachodów niż przy pogrzebie Zofii. Przez cały czas pobytu w mieście nie taił swoich przekonań; głośno rozprawiał o religii, a zawsze w sposób szyderczy mówił o kościele i księżach; wyśmiewał obrzędy, słowem, znany był jako ateusz i bluźnierca. Do tego wiedzieli ludzie, że umarł bez ostatnich sakramentów, bez spowiedzi.

Proboszcz stanowczo odmówił wszelkiej posługi duchownej. Miasto było zaciekawione co się stanie, to też na pogrzeb wyległy tłumy. Niezrażony zapowiedzią śledztwa o udział mój w pogrzebie Zofii, stałem się winnym drugiego przestępstwa. Nietylko że pobłogosławiłem i odprowadziłem na cmentarz zwłoki znanego bluźniercy, ale nad grobem jego miałem przemowę, która głęboko poruszyła tłumy całe.

Przeszedłem historję życia Hipolita, wyliczyłem nieszczęścia, przedstawiłem walkę tej zbolałej duszy z sobą i ludźmi; miłość jego i stosunek do Zofii okazałem w prawdziwem świetle, usprawiedliwiłem poniekąd jako ostatnią deskę ratunku i wobec palca bożego, który się pokazał w ich śmierci, kazałem zamilknąć potwarczym wieściom i niepowołanym sądom, bo zmarły stanął już w tej chwili przed najwyższym sędzią i zdaje sprawę ze swego życia.

— Jaki wyrok wydał ten sprawiedliwy sędzia, pokaże przyszłość dziecka, które pozostało po zmarłych. Do nas należy wobec nieszczęścia korzyć się, wobec bolu, współczuć, wobec błędów, litować się, wobec śmierci, przebaczyć!

Tak skończyłem i sam pierwszą grudkę ziemi rzuciłem na trumnę zmarłego. Za moim przykładem poszli obecni.

W tydzień później zostałem wezwany przed sąd biskupi. Prokurator konsystorza sformułował trzy zarzuty: dawanie zgorszenia, dwukrotne ciężkie przekroczenie służbowe i lekceważenie dogmatów. Każdy z nich wystarczał, aby mnie uznać winnym. Broniłem się z całym zapałem i przeświadczeniem niewinności. Nic nie pomogło. Skazano mnie na czteroletnie więzienie duchowne.

Oburzyło się we mnie wszystko!

Nie przyjąłem wyroku i wezwałem sąd do cofnięcia go. Zagroziłem wypowiedzeniem posłuszeństwa, zrzuceniem sukni kapłańskiej i przejściem na luteranizm.

— Wierz mi Karolu, że straszną stoczyłem z sobą walkę, nim duchownemu areopagowi rzuciłem w oczy taką groźbę. Ale doprowadzono mnie do ostateczności. — Jakto, więc za czyny Chrystusowego miłosierdzia mam pokutować w więzieniu; za naukę miłości i przebaczenia mam być karany? Nigdy! Wiary nie zmienia się jak rękawiczek; wiary prawdziwej i głębokiej, nie wydrzeć z serca formami i przemianą obrządku, zostaje ona na wieczność. Surowością swoją byliby ze mnie zrobili apostatę — zwichnęliby mi życie, a sobie dali wroga. Poszli po rozum do głowy i zamiast więzienia, dano mnie do Babicy na administrację ubożuchnej kapelanii.

Teraz wiesz dlaczego tu jestem. A jak mi tu dobrze, Karolu... jak rozkosznie w tej pustelni... jak ja kocham tutaj moje kapłaństwo i moje obowiązki. Tu mi nikt nie mówi o przepisach kościelnych, tu nikomu nie idzie o formę, tu dość cnotą zaświecić, serdecznem słowem pocieszyć, prostotą rozsądnej myśli przyciągnąć, ciepłem serca odczuć ból drugich, sprawiedliwie rozsądzić i wydzielić, — a wszystko garnie się do ciebie, do twojej miłości i — Boga!...

Skończył, i długo milczeliśmy obaj.

On, z rozpogodzonem czołem patrzył na góry i chaty; obejmował wzrokiem wszystko wokoło, i uśmiech szczęścia osiadł na jego twarzy. Ja, opowiadaniem Leona spoważniały, nie wiedziałem nawet, że mi cygaro zagasło. A szkoda, bo wcale dobre było cygaro. Ciekawym czy ksiądz wikary zawsze takie pali, czy też tylko przy gościach. Dumanie nad dobrocią cygara przywiodło mi na myśl dochody kapelanii.

— Mój Leonie, a powiedzże mi teraz, jak ty wyżyć możesz z tego kiepskiego wikarjatu? Twój poprzednik jeść co nie miał.

— Bo go nielubiono i nieszanowano. Ja mam wszystkiego aż za nadto. Mojem gospodarstwem zajmują się sami parafianie; sami wydzierżawiają pastwiska, i dają mi z nich dochody. Co dadzą, biorę — nie wglądając w rachunki. Ufamy sobie wzajemnie. Żaden góral nie wróci z Makowa lub Wadowic, aby mi nie przyniósł gościńca. Spiżarnię mam zawsze zaopatrzoną. Za to ja znów nie biorę nic za msze, śluby i pogrzeby — a tak żyjemy w doskonałej harmonii. Gdy nadchodzi odpust, głowa mnie nie zaboli o przyjęcie gości, mój ludek o wszystko się postara. Poczciwy to z gruntu lud i serdeczny.

— Postępując w ten sposób, nie dorobisz się majątku.

— A mnie on na co?..

— Dobry sobie jesteś! Wiesz Leonie, tyś się powinien był urodzić za czasów pierwszych chrześcian; w naszym cywilizowanym wieku jesteś anomalją, absurdem i nie dziwię się, że cię chciano zamknąć na rekolekcje.. Bój się Boga! wszak ty idziesz wbrew najważniejszemu dogmatowi naszej dzisiejszej wiary, dogmatowi robienia majątku... Taż to alfa i omega naszej mądrości...

— Tego alfabetu ja się nigdy nie nauczę...

— Ha! toś człowiek stracony. — A taką masz sposobność do tego... Gdyby twój proboszcz z M*** był tutaj, onby umiał sztuki pokazywać. Ho! ho!.. Bo to i wołki można wypasać i owieczki podstrzygać... i bryndzą handlować... i miski drewniane wyrabiać; szedłby i handel i przemysł, że aż hej! A ty co? Minąłeś się z powołaniem mój kochany; trapistą tobie być nie proboszczem. — Żart na stronę, ale czy myślisz na serjo przesiedzieć tutaj całe życie?

— Władza duchowna nie przeniesie mnie gdzieindziej z tej stacji karnej — a ja nie myślę robić o to starań.

— A gdyby kto drugi zajął się niemi zamiast ciebie?

— Myślisz o sobie. — Dziękuję ci za życzliwość — ale proszę równocześnie abyś nie korzystał z twoich dobrych chęci pierwej — tu Leon uśmiechnął się — aż zostaniesz ministrem.

— Oho! Masz widzę ochotę kiepkować sobie ze mnie. Poczekaj, poczekaj, zapłacę ja ci kiedyś z lichwą i to kiepkowanie i opowiadanie twoje i gościnę w Babicy.

Pojawił się w ganku Janek — niosąc stolik.

— Janku — luminarzu babicki, ty jesteś dopełnieniem swojego proboszcza. — Ty nie zapominasz, że człowiek nie samem słowem bożem żyje, ale i — kurczęciem. Czuję te smażone wonności, zapach ich aż tutaj z kuchni zalatuje. Niczem kadzidło królewskie wobec tych niewinnie pomordowanych niebożątek. Biedne ofiary!... Nie bójcie się... żołądek komisarza cyrkularnego przyjmie was na swe łono i po ojcowsku utuli. Janku — niech tylko będą dobrze obsypane bułeczką. Smażone kurczęta bez bułeczki to jak ekshibit bez prezenty i priorów. Rozumiesz?

— Kaj ta rozumiem. Ale niech się pan komisarz nie turbują. Pani Szłapalska już obsypała bułką.

— Masz doskonałego protokolistę Leonie!...

— A ty wyśmienity humor! Cieszy mnie to.

— Jak mnie cała w ogóle komisja — Bodaj ten mój starosta został za nią Statthaltereirathem! Od czasu jak jestem urzędnikiem nie miałem podobnie przyjemnej komisji i może już mieć nie będę!...

— Jakto? koniec? zapytaliśmy chórem, gdy opowiadający machnąwszy ręką powstał z miejsca i zapalał cygaro.

— A wyście co myśleli? Mamże wam bajać do północy? Oho! jeszcze czego!

— Niechże nam ekscelencja przynajmniej powie, co się później stało z księdzem Leonem.. prosiliśmy.

— Ciekawiście?

— Naturalnie!

— Czy naturalnie, to kwestja. Coż was księżyna obchodzi... Aniście go widzieli, ani znali.

— Ale ekscelencja tak nas swojem opowiadaniem dla niego zainteresował, że..

— Chcecie wiedzieć o jego dalszych losach? Coż mam robić.. Ale krótko, bo widzę że w jadalni prezentują już zapriorowane ekshibita. Moi kochani — prędko ja po wstąpieniu do urzędu zostałem komisarzem cyrkularnym, ale za to od 1854 — dwadzieścia lat czekać musiałem na zmianę stosunków politycznych, aby zostać ministrem oświaty. Pierwszym dekretem, który jako minister podpisałem, było powołanie księdza wikarego z Babicy na profesora historji kościelnej

ści dość znaczną część zysku ubocznego, ważną gałąź jej ekonomicznego bytu.

Owóż to są główne powody nieskarbowej natury, uniemożliwiające utrzymanie projektu rządowego, a które spowodowały nas do przedłożenia §. 6. w stylizacji przez komisję proponowanej.

Zarzucają, a naprzód uczynił to poseł salcburgski, że wedle stylizacji §. 6. podatek w miastach się podwyższy i stanie się nader uciążliwym, rujnującym. Sądzę, że w zapale mowy twierdzenie to padło mimowoli. Zbadawszy przedłożenie bliżej, trzeba przyjść stanowczo do wcale odmiennego wniosku. Powiedziano: Teraz ordynarjum i ekstraordynarjum zlewają się razem, powstaje wskutek ordynarjum a skutkiem tego i dodatki krajowe i gminne staną się dla miast uciążliwszemi. Przedewszystkiem na to muszę zwrócić uwagę, że z przedłożeniem łączy się rezolucja, wniesiona w komisji przez jednego członka z lewicy, uznana co do głównej myśli przez całą komisję za słuszną, i dziś tu W. Izbie przedłożona.

Rezolucja żąda, aby także i przy innych podatkach bezpośrednich ordynarjum z ekstraordynarjum zlane zostało, — i możemy, sądzę, mieć nadzieję, że słusznemu temu żądaniu wkrótce stanie się zadość; przez co upadnie obawa posła z Salcburga, gdyż wielkomiejscy właściciele domów nie będą musieli ponosić większych w stosunku do reszty ludności ciężarów.

Tenże sam poseł uczynił mi dwa zarzuty, na które z kurtoazji odpowiem. Twierdził, że podatek proponowany przez komisję przewyższa o wiele podatek przez rząd proponowany, gdyż ogólne podwyższenie podatków przez pierwszą wyniosłoby 2,400.000 zł., gdy tymczasem za projektem rządowym wyszedłby tylko na 1,500.000 zł. Owóż nie uwzględnił szan. poseł, iż ostatnia ta suma byłaby dochodem tylko z pierwszego roku, a nie sumą ryczałtową. Porównanie chroma przeto w sposób zbyt rażący i sądzę, że wykazaniem tej różnicy zaspokoiłem także sumienie poselskie p. dr. Keila.

W dalszych swych wywodach tenże sam poseł roztoczył tu obraz wielkiej doniosłości i wpływu miast na rozwój kultury. O prawdzie tych uwag jestem najmocniej przekonany i sądzę, że naturalna, iż mieszkańcy wielkomiejscy w ogóle są czynniejsi i ruchliwsi aniżeli wieśniacy — tworzą inteligentną klasę ludności.

Mylnem zaś wydaje mi się twierdzenie dr. Weebera, że właśnie ta ludność nie rozumie tego, iż przy kupnie budynku nie należy płacić tej ceny, od której procenta reprezentują wartość dochodu brutto, i że skutkiem tych podatków płacić będzie, które przecież już 5 lat istnieją, nie 5% ceny kupna, ale mniejszy dochód się osiągnie.

Tak, moi panowie, przyszły kupiec zarówno jak dotychczasowy weźmie jako czysty dochód kupionego budynku ten dochód, który po opłaceniu podatków pozostanie, i wedle tego dochodu cenę obliczy. Tak postąpi i prosty wieśniak, nie mieszkający w tak przez dr. Keila wysławianych przybytkach kultury.

A zatem obawy te zdają mi się płonnemi. Idźmy dalej.

Tenże sam poseł utrzymywał, że nastąpi stagnacja w stosunkach w razie upadku jakiegoś miasta. I to twierdzenie jest mylne, gdyż w takim razie z zniżeniem czynszu zniży się i podatek czynszowy, a stosunek utrzymany zostanie.

I właśnie ta okoliczność, że podatek czynszowy, jakkolwiek nie tak zmienny jak n. p. konsumcyjny, w ogóle w dłuższym perjodzie czasu ulega zmianie, podnosząc się z dobrobytem miasta, a zniżając z jego upadkiem, ta okoliczność wskazuje, jak zbyt chroma porównanie dr. Kronawettra, który porównał podatek domowo-czynszowy z podatkiem gruntowym i rzekł, że podatek gruntowy opłaca się z ściągniętego, zaś domowo-czynszowy z realnego rezultatu.

Nie chcę się zapuszczać w trudną, przez uczonych ekonomji społecznej nierozwiązaną dotychczas kwestję, co jest właściwie rentą z kawałka ziemi, co przy czystym dochodzie z kawałka ziemi jest owocem inteligentnej pracy, a co jest może rentą pracy dawniejszej, — bo zawiodłoby mię to za daleko. Chcę tylko uczynić uwagę, że skoro raz już podatek gruntowy ustalono, mimo że nie bierze w rachubę pewnych gwałtownych klęsk elementarnych wywołujących nieurodzaj, podatek ten stoi nienaruszony.

Gdy nieurodzaj jest kompletny, a mogą się do przyczynić jeszcze inne klęski, mogą się w przyczynić wzajemnie stosunki ekonomiczne pewnego kraju w ten sposób zmienić, iż właściciel ziemi żadnego dochodu z majątku swego nie uzyska, ale podatek gruntowy pozostaje niezmieniony, podatek nie zmienia się wcale.

Z tego widoczna, że podatek gruntowy jest czemś wcale odmiennem od podatku domowo-czynszowego, i że porównanie jednego z drugim chroma.

Ale i podatek domowy dla właściciela domu jest daleko znośniejszym, gdyż bardzo często, a w wielkich miastach prawie wszędzie zupełnie zeń spada w razie, gdy nie zachodzi przypadek nieczystej spekulacji, a powtóre dlatego, ponieważ w miastach podatek wraz z zwyżką i zniżką czynszu wzrasta i opada.

Tu muszę odpowiedzieć na uwagę, jakoby robiono prezent klasie zamożnej, czyli jak się tu ironicznie wyrażono „biedakom,“ przez których dobra można by jechać koleją żelazną trzy godziny, i po tej podróży jeszcze nie stanąć u drugiego kresu ich majątku.“

Niewiem, ale przypuszczam, że tak się stanie, lecz w takim razie podarek omawiany przez p. Kronawettra przypadnie nietylko owym „biedakom“ ale i właścicielom domów, którzy jakby z umysłu właśnie do żebraków miejskich zaliczyć się nie dadzą.

A teraz zapytam, jakie będą skutki tej darowizny, gdyby rzeczywiście nastąpiła skutkiem któregokolwiek z uczynionych tu wniosków, z których postawiony przez posła miasta Josefstadtu, podnoszący przedłożenie rządowe, idzie najdalej pod względem finansowym?

Owóż skutki będą takie, że mieszkańcy wielkomiejscy płacić będą o 1,300.000 złr. a nawet i 1,400.000 mniej podatku, i że ciężar ten częściowo przewalony zostanie na biednych mieszkańców miast mniejszych.

Panowie! byłożby to sprawiedliwością? A nawet już po przewaleniu ciężaru podatkowego, skutkiem podwyższenia podatku domowo-czynszowego o 20% dzisiejszego podatku, wpłynęłoby do kasy rządowej 400.000 złr. przypadających do pokrycia przez biedną ludność wiejską. I gdybyśmy poprostu chcieli zniżyć podatek w miastach większych, naówczas, obawiam się, trafilibyśmy wprost tylko w klasę uboższą miast wielkich. Bez tych 1,300.000 byłaby gospodarka niemożliwą, należałoby ich szukać gdzieindziej; pokrycia na nie przy dzisiejszym stanie bezpośrednich, realnych podatków znaleźćby niemożna, a zatem szukać by go potrzeba w pośrednich, albo nierealnych bezpośrednich podatkach.

Owóż szukając pokrycia n. p. w podatku zarobkowym, to obawiam się ugodzenia w biedniejszą klasę ludności. Sądzę jednak, że prawdopodobnie szukanoby tego pokrycia w pośrednich podatkach i tu wykazał poseł josefsztadzki, że Wiedeń i inne większe miasta ponoszą o wiele większy ciężar podatków pośrednich, i ubolewał nad tem, mniemam jednak, niesłusznie.

Kto płaci pośrednie podatki, składa dowód, że płacić je może, że może pozwalać sobie tego, za co go opodatkowano; do płacenia tego podatku nikt go nie zmusza, a co do mnie, byłbym bardzo szczęśliwym, gdyby w moim kraju dochód z podatków pośrednich jak najwięcej wynosił, gdyby kraj mój do ponoszenia ciężarów państwa przyczyniał się tym, w każdym razie dobrowolnym podatkiem w jak największej mierze. Wykazany tutaj stosunek jest najwymowniejszym dowodem, że mimo wszelkich skarg stolica cieszy się jeszcze obecnie w wielkim stopniu dobrobytem, skoro podatki pośrednie dochodzą do tak znacznej cyfry; a jeśli jeden z pp. posłów z lewicy powiedział, że podatki w Austrji ciągle i bez zmian ustawodawstwa wzrastają, to wskazuje jeno na to, że mimo wszelkich żażaleń, ludność miejska, opłacająca po największej części podatki pośrednie, i wyższą kwotę podatkową opłacać może, nawet bez podwyższenia podatków w drodze ustawodawczej.

Ale chcąc uzyskać owe 1,300.000 złr., musielibyśmy podwyższyć podatki pośrednie, a podatek pośredni byłby opłacany nietylko przez właścicieli domów, ile w rzeczywistości przez ludność stolicy, a zatem nie byłaby to darowizna dla stolicy, jeno dla właścicieli domów. Dla tych, którzy nie posiadają własności realnej, nie byłoby to żadną darowizną, owszem musieliby ponosić ciężar podatkowy w innej formie, a przytem i opłacać komorne w tej samej wysokości i nadal. Sądzę przeto, że złą wyrządzonoby przysługę stolicy, gdyby wnioski szan. posła przyjęte zostały.

Oto panowie odpowiedź na ogólne zarzuty mnie uczynione. Teraz odpowiedzieć muszę jeszcze pokrótce na innego rodzaju, tutaj podniesione zarzuty.

Zarzucono, że w przedłożeniu komisyjnem i w przedłożeniu rządowem skopiowano tylko stary formularz.

To prawda, tak jest w ogóle, a stało się to z zasady i z powodów, które przytoczyłem. Nie możliwa dla podatku, choćby całkiem nowo wprowadzonego, znaleźć odpowiednią organizację. Należy więc nawiązać do dawniejszej. Uczyniliśmy wyjątki dla niektórych miast, inne, wniesione tutaj, z trudnością tylko przyjąć byśmy mogli.

Naprzód co do Olomuńca, rzecz przedstawiona przez posła z tego miasta, nie grzeszyła zbytnią dokładnością. Nie rozumiemy bowiem pod rejonem twierdzy obszar każdej cytadeli, każdego fortu, — ale gminę katastralną, miasto i przedmieście, tworzące część miasta. Miasto Ołomuniec nie będzie więc opłacać wyższego, lecz ten sam podatek, jaki opłacało dotychczas, a argument, przytoczony przez mowcę, że zamknięte miasto nie może się rozbudowywać na zewnątrz, nie przemawia wcale za zniżeniem podatku. Okoliczność właśnie ścieśniania się w zamkniętem miejscu wpędzi czynsze w górę, i postawi właścicieli dla zamkniętej konkurencji w nader pomyślnem położeniu.

Powiedziano, że dzieje się niesprawiedliwość miastu Spalato, które posiada 18.000 mieszkańców. Zwrócę uwagę, że w Dalmacji pod tym względem szczególne panują stosunki.

Istnieje tam różnica między gminą a miastem, tak jak we Włoszech i w Tryeście, tylko w Dalmacji okazuje się inny stosunek, skoro gmina Spalatu liczy w każdym razie 18 tysięcy mieszkańców, zaś miasto Spalato jest małą mieściną o 8.000 mieszkańców, a jest rzeczą zupełnie pewną, że miasta Spalato, Kotaro, Raguza i Brody nie odpowiedziały żywionym nadziejom. Nadzieje te odnosiły się do stosunków handlowych. W Brodach podczas zamknięcia kontynentalnego stworzono rodzaj portu na kontynencie, rzecz dziwaczną, która wywołana została nadzwyczajnymi stosunkami. Handel Wschodu, z Chin, Syberji, Moskwy, Turkestanu, płynął do Austrji przez Brody dlatego, ponieważ porty morskie dla angielskich i azjatyckich towarów były zamknięte. W ten sposób powstał nadzwyczajny rozkwit tego miasta.

Starsi ludzie w Galicji przypominają sobie, że było to wielkie targowisko światowego handlu, gdzie można było kupować towary, jak prawie nigdzie, z wyjątkiem Hamburga i Tryestu, nawet już po otwarciu handlu morskiego, a stosunki te były utrzymywane siłą bezwładności, która jest faktem fizycznym i ekonomicznym, aż do chwili, kiedy przez koleje żelazne wszystkie stosunki się zmieniły, kiedy cały handel po części stał się morskim, częściami zaś obrał drogę na Odesę i Warszawę. Brody więc zupełnie upadły. Jest to jeszcze miasteczko, liczące dużo mieszkańców, jak niektóre wsie węgierskie, mające charakter miejsc targowych — ale ostatecznie Brody stały się ubogą mieściną; a moi panowie, byłoby niesprawiedliwością, obarczać jeszcze wyższym podatkiem ludność, posiadającą charakter ludności wiejskiej; jasną więc jest rzeczą, że Brody uwzględnić należy.

Tak samo ma się rzecz z małemi miastami dalmatyńskiemi; nadzieje, że większy handel z morza Śródziemnego do portów cisnąć się będzie, nie ziściły się; pozostały tam małe miasta, i byłoby niesprawiedliwością, czynem niesłychanym, gdyby na miasta te nałożono większy podatek.

Inaczej ma się rzecz z innemi miastami, za któremi tu przemawiano. Prosiłbym deputowanych, którzy stawali za swojemi miastami rodzinnemi, aby popatrzyli na takie miasta jak Spalato, Brody, Cieplice, Gorycja; przekonają się niebawem, że porównanie jest niemożliwem. Już sam p. poseł z Cieplic wykazał, że pod dzisiejszym ciężarem, który nie ulegnie zmianie, miasto tak się podniosło, że z miejsca kąpielowego stało się samoistnem miastem. Oto argument, który nie przemawia za zniżeniem ciężaru podatkowego, który dowodzi, że gdzie ten ciężar istnieje, a brak nadzwyczajnych okoliczności wywołujących zubożenie ludności, ciężar ten jest daleko znośniejszy, aniżeli wielki ciężar podatku gruntowego, ciążącego na rolnictwie, które jak dobrze wiemy, niekoniecznie kwitnie, które wytwarza klasę najpożyteczniejszą, które jednak wielkimi historycznymi wypadkami handlowymi zagrożone zostało i ma może przed sobą przyszłość bardzo smutną, dla całego państwa wielce niebezpieczną.

Oto przyczyna, dla której uczyniliśmy co do czterech miast wyjątek.

Jakież przyczyny mówią za wliczeniem miast innych?

Sądzę, że już za to, żeśmy Tryest wliczyli, zarzut trafić nas nie może. Skoro mamy raz przyjść do nowych dochodów państwowych, to jasna, że wielkie miasto handlowe w każdym razie do ponoszenia równej części ogólnego ciężaru pociągniętem być musi.

Dalej, miasto Gorycja i nadal taki sam jak dotychczas ciężar ponosić będzie, a jest miastem kwitnącem. Co do Insbrucku, to miasto to jest po pierwsze stolicą, a nadto ma jeszcze dwie wielkie korzyści. Posiada kasę oszczędności, która tyle zarabia pieniędzy, iż łoży na upiększenie miasta, powtóre jest tam siedziba dyrekcji kolei Południowej.

Co do Salcburga, to podatek domowo-czynszowy podnosi się tak nieznacznie (z 20 na 22 procent od dochodu brutto), iż skargi są co najmniej nie na miejscu.

Teraz przychodzą Czerniowce i Zadar, dwie stolice, z całą słusznością do tej kategorji miast zaliczone.

Mówili tu reprezentanci miast tych obu, i naprowadzili fakta iście uwzględnienia godne. Jako referent komisji muszę się oświadczyć przeciw ich wnioskom, chociaż osobiście przekonany jestem o całej ich słuszności. Czerniowce mają w ogóle pozór jakiejś wschodniej stolicy, gdzie budynki po największej części z drzewa są stawiane, tak że całe miasto wygląda jak wielka wieś. Zadar jest miąsteczkiem tylko, jakkolwiek zarazem i stolicą kraju, a nawet nadzieje, jakie zdawały się powstawać dla Dalmacji z okupacją Bośnii, są nieuzadnione, z powodu zbyt na północ wysuniętego położenia geograficznego tego miasta. Komisja podnosi podatek dla tego miasta o $2^2/_3\%$ wyżej, w stosunku do projektu rządowego — dlatego ja osobiście głosować będę za wnioskami szan. pp. dr. Klaica i Piteya.

Również zgadzam się osobiście z wnioskami p. Dipaulego, gdyż nie mogę nie wyznać, że kraj, który dotychczas nieznał tego podatku, w którym wywołano przeto niezwykłą chęć budowania, całego podatku, z zupełnem prawem, ponosić nie może. Większość komisji atoli mniemała, że przy podwyższeniu podatku miasta, które cały podatek płacić miały, a nie płaciły, do ponoszenia całego podatku pociągnięte być mają. Takie było mniemanie komisji, która sądziła, że tutaj zniżenie podatków byłoby krzywdą dla uboższej ludności kraju, a nawet dla uboższej, nieruchomości nieposiadającej ludności samegoż miasta.

Komisja uprasza przeto przez usta moje, o przyjęcie jej wniosku i odrzucenie wszystkich, do zniżenia pierwotnego uiszczanego już podatku domomowo-czynszowego zdążających wniosków. (Brawo i oklaski z prawicy).

## W sprawie petersburgskiej.

(Telegramy *Gaz. Nar.*)

**Petersburg** d. 21. marca. Dzienniki donoszą o licznych aresztowaniach dokonanych w ostatnich dniach przez policję. U jednego z aresztowanych znaleziono olbrzymią sumę pieniędzy, bo blisko 700.000 rubli, zamkniętą w dwóch kufrach. Wczorajszej nocy aresztowano w kawiarni człowieka, u którego znaleziono dwa rewolwery, sztylet, pigułki z trucizną i 20.000 rubli. „Petersburger Herold“ donosi, że wykryto dwa nowe składy dynamitu.

**Berlin** d. 21. marca. Ostatecznie postanowiono, że następca tronu wyjedzie jutro wieczorem do Petersburga razem z ks. Walii, który tu jutro rano przybędzie z Londynu.

**Petersburg** d. 21. marca. Za parę dni wyjedzie ztąd kilku dygnitarzy z własnoręcznemi listami cara do zagranicznych monarchów, mianowicie ks. Suwarów pojedzie do Berlina, ks. Worońców pojedzie do Londynu, zaś hr. Szuwałów do Wiednia i Rzymu.

**Berlin** d. 21. marca. Do *Tagblattu* donoszą z Petersburga, że Rysaków im dalej, tem coraz więcej traci energię, i pod wpływem silnych środków, zmierzających do wymuszenia na nim zeznań (a więc tortur), poczyna już śpiewać.

**Petersburg** d. 21. marca. Jakkolwiek w ciągu bieżącego tygodnia policji tutejszej wiodło się szczęśliwie, a liczba aresztowanych osób, silnie skompromitowanych, wynosi 160, to przecież wszyscy są zdania, że moralni inicjatorowie zamachu nie wpadli jeszcze w ręce władzy. Stopień wykształcenia tych ludzi, którzy są poaresztowani, przekonywa, że oni nie mogli z własnego pomysłu pourządzać rzeczy takich, jak minę w ulicy Ogrodowej, lub jak te bomby, które rzucano na cara, a które pod względem doskonałości pozostawiają daleko po za sobą wszystko to, co kiedykolwiek odtąd w tym rodzaju zrobiono. Profesorowie szkoły artylerzyjskiej są zdumieni genialnym pomysłem, według którego te bomby są ułożone, i twierdzą, że sztuka wojenna nieposlednie z tych odkryć nihilistycznych odniesie korzyści. Ale bo też z zeznań poaresztowanych nihilistów okazuje się, że kilkudziesięciu z pośród nich poświęciło się w ostatnich czasach specjalnie studjowaniu fabrykacji bomb i min; nic więc dziwnego, że ludzie tak zdeterminowani potrafili tę fabrykację do takiej doprowadzić perfekcji.

**Londyn** d. 21. marca. Do *Daily News* donoszą, że „Mylord“, o którym wspominają depesze petersburgskie, przybył do Petersburga pierwszych dni lutego z Genewy, najął pomieszkanie przy ulicy Ogrodowej w hotelu francuskim, i często przebywał w cukierni, znajdującej się na rogu ulicy Ogrodowej i Newskiego prospektu. Hotel, w którym mieszkał, sąsiadował z tym domem, gdzie się znajdował sklepik z serami. W cukierni często schodził się z nim jakiś młody człowiek, nazywający się Piotr Iwanów. Kiedy policja wpadła do pomieszkania Mylorda, zastała tam tego Iwanowa, i naturalnie zaaresztowała go. W pomieszkaniu Iwanowa znaleziono 200.000 fr. w złocie, i dziewięć pudów dynamitu. Potem dopiero odkryło się, że Iwanów jest to właściwie Jeliabów.

Co się tyczy Mylorda, śledztwo wykryło, że był on wprzódy adwokatem w Odessie, i przed rokiem zginął z Odessy bez śladu.

**Petersburg** d. 21. marca. Obiega pogłoska, że policji udało się w jakiejś cukierni w Kronsztadzie zaaresztować Kabozowa, właściciela sklepu serów. Publiczność tutejsza jest w takim nastroju gorączkowym, umysły są tak naprężone a wyobraźnia tak rozbudzona, że pełno osób dostaje szału. Jedni warjują z obawy, że są ścigani przez policję, drudzy pod wpływem niepowściągnionego łaknienia nowych wiadomości, inni wreszcie w przekonaniu, że to już koniec świata. Tej ostatniej kategorji w ciągu ostatnich paru dni zawieziono do szpitala więcej niż dziesięć osób, przeważnie religijne kobiety.

**Petersburg** d 21. marca. Sprawa Rysakowa i towarzyszyszy oddana będzie pod sąd osobnej sekcji senatu, przeznaczonej do osądzania spraw politycznych. Słynny proces 174 nihilistów w r. 1877 sądzono właśnie w ten sposób. Trybunał ten będzie się składał z czterech senatorów, dwóch marszałków szlachty, jednego burmistrza i jednego wójta. Zatem głosy członków trybunału mianowanych równają się głosom członków pochodzących z wyborów. Dyrymować zaś będzie prezes najwyższego trybunału, senator Fuchs.

Urzędnik policji, który wykrył „Mylorda“, śledził go od paru tygodni ciągle, zamieszkał z nim w jednym hotelu, nieraz po całych nocach wśród mrozu lub słoty stał pod bramą domu, gdzie Mylord wstąpił i czekał aż on wyjdzie; jest Niemiec, nazywa się Bergen. Dziewczyna Hesse Helfstein, zaaresztowana w pomieszkaniu Nawrockiego, jest żydówką.

**Petersburg** d. 21. marca. Od soboty zwłoki carskie wystawione są w złotej trumnie w katedrze Pietropawłowskiej twierdzy. Katafalk składa się z 7 stopni, na każdym zaś stopniu stoją inni dygnitarze i straż nieustającą przy trupie trzymają. Na najwyższym stopniu stoją jenerał-adjutanci, na najniższym paziowie. Po nad trumną wznosi się na czterech złotych słupach srebrny baldachim, wewnątrz wybity białym atłasem. Trumna i twarz cara pokryta jest lekką gazą.

Od godz. 4. rano do 11. przed południem wolno wszystkim nawiedzać zwłoki cara, od 11. do południa katedra jest zamknięta; od południa do 1. godziny odbywa się żałobne nabożeństwo w obecności nowego cara; od godziny 1. do 3. po południu wolno nawiedzać ciało jedynie osobom, należącym do pierwszych sześciu klas „czynn“; od 3. do 7. wieczór znowu wszystkim wolno; od 7. do 8. katedra zamknięta; od 8. do 10. wieczór nabożeństwo żałobne w obecności cara i całej rodziny; od 10 wieczór do 2 po północy znowu wolno wszystkim nawiedzać, a od 2 po północy do 4 rano katedra zamknięta.

W sferach handlowych trwogę budzi wieść, niewiedzieć o ile prawdziwa, że car zamierza przenieść się do Moskwy i tam urządzić stałą swą rezydencję.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

*Dnia 22. marca.*

* **Uchodząca zima** nie rada widocznie rozstaje się z nami. Wczoraj mieliśmy dzień prawdziwie wiosenny. Dziś, przy dwóch stopniach ciepła sypie drobny gęsty śnieg, ostatni zdaje się podarek tej zimy. Jeśli dobę jeszcze potrwa ten śnieg— tak mówią — będzie wiosna.

* **Teatr.** Jutro na dochód p. Władysława Wolleńskiego komedja Otawinsza Feuilleta „Montjoye.“

* **W kasynie miejskiem** odbędzie się w sobotę dnia 26. marca b. r. o godzinie 8. wieczorem uczta na cześć prezesa p. Józefa Malinowskiego. Członkowie którzy chcą w tej uczcie uczestniczyć, mogą się do czwartku 24. marca b. r. zgłosić.

* **Odczyty dla kobiet.** Ostatni w tym sezonie odczyt odbędzie się dnia 23. o godz. $5^1/_4$ popołudniu. Pan dr. Józef Zuliński mówić będzie: „O rafach i wyspach koralowych“.

* **Ulica na Rurach**, na której brak chodnika od kilku dni przedstawia widok nie bardzo budujący. Przechodnie brną po kostki, a kobiety i dzieci gubią w błocie kalosze i trzewiki. I to się dzieje w stołecznem mieście Lwowie, na przedmieściu, którego mieszkańcy opłacają tak samo podatki, jak ci, którzy mieszkają na innych przedmieściach. Obywatele z ulicy „na Rurach“ upraszają magistrat aby ze źle zrozumianej oszczędności nie dał im — potonąć w błocie.

Najlepiej byłoby, aby kilku radnych miast przespacerowało się po Rurach podczas słoty, z pewnością siędząc potem w ciepłej i suchej sali radnej, inaczej by traktowali sprawy, które współobywatele ich opinii powierzyli.

* **Nieporozumienie.** Przed kilkoma dniami nadesłano nam z Tarnopola afisz, zapowiadający koncert „Jana Zakrzewskiego, pierwszego tenora ope

---

przy jednym z uniwersytetów galicyjskich; a choć na mnie krzyk się podniósł z różnych stron powołanych i niepowołanych, stanąłem twardo przy mojem zdaniu i w odpowiedź krzykaczom wystarałem się u monarchy o krzyż zasługi dla nowo mianowanego profesora... Bezsilna złość pewnych sfer na mnie, robiła mi prawdziwą satysfakcję. Takeśmy się z Leonem skwitowali... Jest temu trzy lata.

— A cóż się stało z Edziem?

— Jeszcze i to chcecie wiedzieć? Nie powiem...

— Ekscelencjo! prosimy! odzywały się zewsząd głosy i w kółko otoczyliśmy gospodarza domu.

— Niemogę powiedzieć... Staatsgeheimniss!

— Ekscelencja się uśmiecha. Nie chce nam tylko Ekscelencja powiedzieć... Bardzo prosimy.

— Choć w kilku słowach — to mi bardzo potrzebne — wtrąciłem prosząco...

— Oho! widzicie! Ten mały księgorób także skrzeczy jak żabka na deszcz... Pewnie już myśli o spisaniu powieści i brak mu sensu moralnego.

Towarzysze zaśmieli się, ale przyłączyli do mojej prośby.

— W jednem zdaniu, Ekscelencjo!

Minister zrobił tajemniczą minę, a obejrzawszy się w koło jakby się obawiał, aby go kto niepowołany nie słyszał — szepnął nam z jowialnym uśmiechem:

— Powiadają, że się ma żenić z moją córką.

— To Salicki! krzyknęliśmy chórem.

— Serdeczny chłopak!

— Złote serce!

— Dobra głowa!

— Daleko doprowadzi!

— Moi panowie, te przymioty wszczepił mu w duszę ksiądz Leon — dotrzymując ojcu przyrzeczenia. Ale oto lokaj prosi nas do kolacji, zatem do stołu panowie. Wypijemy zdrowie księdza wikarego!

— I narzeczonych!

Sanok w styczniu 1881.

# Zasługi Aleksandra II.

wyliczył

**S—n B—i.**

„Nie wiem co jest godniejszem pogardy: pochlebstwo czy oszczerstwo?

*Iwan Gołowin.*

§. 1. Zabicie cara Aleksandra II. stanowić będzie epokę w dziejach krajów które jego berłu podlegały, a może w dziejach całej Europy. Gdyby był umarł naturalną śmiercią, zgon jego nie miałby tak wielkiej doniosłości. Ale taka śmierć, po tylu bezskutecznych zamachach, jest wielce wymowną . . . . . . . . . . . . .

. . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

Ostatecznie nie bomba pozbawiła go życia. Aleksandra II. zabiła tradycja carów moskiewskich.

Sięgając do XV. stulecia, do panowania Iwana zwanego Wielkim, od tradycji zaborów i despotyzmu przez lat czterysta dwadzieścia, żaden z monarchów moskiewskich nie odstąpił. Każdy z nich „ponawiał wobec Boga i ojca swego złożoną przysięgę, jako według przekazu przodków swoich całe życie poświęci staraniu o pomyślność, potęgę i honor państwa.“ I każdy zasiewał na przyszłość ziarna, których plonem musiały być, wcześniej czy później, klęski, rozkład i zbezczeszczenie tej monarchii.

„Aleksander II. jest pierwszą ofiarą swego ojca! — (wyrzekł Iwan Gołowin moskiewski historyk obu tych carów.) Wychowany w ślepem posłuszeństwie, gładszy od ojca, zasłuży sobie na miano, dane stryjowi, „chytrego jak Grek Wschodniego cesarstwa.“ Mikołaj upor swój życiem przypłacił.“ (*Russland unter Alexander II. Leipzig* str. 55, 244, 245.) *).

Zebrane tu naprędce szczegóły główniejsze o życiu świeżo zabitego monarchy, wyjęte są po większej części z dzieł moskiewskich pisarzy, albo z rządowych tegoż państwa dzienników i ogłoszonych dokumentów. Poprzestaniemy na wyliczeniu ważniejszych faktów. Z nich czytelnik łatwo oceni jakie są zasługi Aleksandra II.

Urodził się 29. (17. s. s.) kwietnia 1818 r. Wstąpił na tron po ojcu 2. marca (18. lutego s. s.) 1855 r. Ożeniony był z Maksymiljanną-Wilhelminą-Augustą-Zofią, córką Ludwika w. księcia Hessji, przechrzczoną na Marję-Aleksandrównę. Wychowany przez poetę Żukowskiego, który „niemało przyczynił się do rozwinięcia w nim uczuciowości, chociaż platoniczna miłość nie należała do mocnych stron jego charakteru“ (s. 57).

Utrzymują niektórzy, iż car Mikołaj przed śmiercią powiedział mu: „Masz dwóch nieprzyjaciół: szlachtę i Polaków. Uwolnij chłopów a Polakom żadnej nie dawaj konstytucji“.

W rok po wstąpieniu na tron, idąc za natchnieniem księcia Gorczakowa, dnia 27. maja 1856 roku wyrzekł w Warszawie do Polaków: „*Point de reverics. Je sévirai et je saurai sévir*“. Te słowa (jakkolwiek rozmaicie tłumaczone) najwłaściwiej tak być powinne przełożone według ducha polskiego języka: „Żadnych marzeń! Będę nielitościwie srogim i potrafię być srogim.“ Była to zapowiedź postępowania jego z Polską, pierwsze hasło do rozpaczliwego wybuchu. Jak gdyby powiedział: Nie spodziewajcie się żadnych ulg nawet. Nie macie nic do stracenia. Do wszystkich zaś poddanych carstwa odnosiły się słowa: „Co mój ojciec zrobił dobrze zrobił.“ Był to program jego polityki. Był to wyrok śmierci skazujący naród moskiewski na niewolę bez nadziei. Ten straszny wyrok się nie spełni; ale dał powód do krwawej protestacji. Doniosłość i następstwa tych przekonań monarchy objawiły się ostatecznie we dwadzieścia pięć lat.

Wprędce potem ambasadorowi austrjackiemu powtórzył słowa, które wyrzekł przy wstąpieniu na tron: „Chociaż święte przymierze już nie istnieje, spodziewam się jednak, że zasady, które przewodniczyły mu, zostaną zachowane niewzruszenie.“ Może nie wszystkim one są znane. Oto dosłowne wyjątki:

Założycielem „świętego przymierza“ był Aleksander I. łącznie z Metternichem, a główną podstawą jego było objawienie narodom europejskim: „że trzej sprzymierzeni monarchowie siebie tylko uważają za umocowanych posłów (*députés*) Opatrzności, dla rządzenia trzech gałęzi jednej i tej samej rodziny, mianowicie: Austrji, Prus i Moskwy. Wyznają, iż religia chrześciańska nie ma innego zwierzchnika prócz Boga, to jest naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, a wzywają narody, aby z każdym dniem starały się coraz więcej wzmacniać w zasadach i obowiązkach, których Boski Zbawiciel ludzi nauczył. Według tej nauki rządzić się będą przepisami sprawiedliwości, miłośc i pokoju, a wspierać się nawzajem we wszystkich stosunkach tak w administracji wewnętrznej jako też w stosunkach politycznych z każdym innym rządem, jako połączeni z sobą prawdziwym i nierozerwalnym braterskim związkiem, na mocy Pisma świętego, i jako ojcowie swych poddanych.“ (D. 14. (26.) września 1815.)

„Powtarzano często, mówi Gołowin, że Aleksander II. miał złych doradców. Właściwie nie miał on droższego przyjaciela jak Aleksander Adlerberg II. (młodszy); dlatego też nazywano go Aleksandrem III. Do bliższych ulubieńców jego należał Orłów, który za traktat paryski wyniesiony został do godności księcia; ale ten wprędce dostał obłąkania umysłu; a obłąkanie objawiało się tem, iż wyobrażał sobie, że jest świnią.“ (str. 65.)

W wyborze ministrów nie był szczęśliwym. Ministrowie finansów wprowadzali kraj z każdym rokiem w coraz większe długi, a lud obciążali coraz większemi podatkami. Najgłówniejsze, niemal jedyne źródło dochodów widzieli w rozpajaniu włościan. Monopol na wódkę przynosił najprzód rządowi 200 milionów rubli czystego dochodu, który potem urósł do 300 milionów rubli, to jest tyle, ile kosztuje rocznie utrzymanie wojska.

Gdy wyznaczył jenerała Suchozaneta ministrem wojny, ten zapytał Menszykowa o radę: czy przyjąć tę godność? „Przyjmij — odpowiedział sławny z dowcipu Menszykow. Gdybyś nie przyjął, może być jeszcze gorszy.“ Minister wojny Milutyn był przedstawicielem demagogów, a brat jego krzewicielem komunizmu (s. 69). Car Mikołaj poznosił wiele szkół; a był czas kiedy ograniczył ilość studentów w uniwersytetach do trzechset. Cesarz Aleksander II. jeszcze więcej szkół pokasował, a wydał ukaz, aby Polaków w uniwersytetach nie było więcej jak dziesięć procent.

(C. d. n.)

*) Jest to jeden ze znakomitszych pisarzy, należący do najstarożytniejszej arystokracji moskiewskiej.

ry warszawskiej", z prośbą o wyjaśnienie, czy taki artysta istnieje. Odpowiedzieliśmy na tem miejscu, że to musi być oszustwo, a to z powodu, że żaden Jan Zakrzewski nie był członkiem opery warszawskiej, a nie był nim także i p. Julian Zakrzewski, który tylko gościł przez czas niejaki w Warszawie. Obecnie nadesłano nam z Tarnopola wiarogodne doniesienie zaopatrzone alegatami, że koncert ma tam urządzać p. Julian Zakrzewski, który przybył już z Kijowa do Galicji. Powstało więc nieporozumienie, czemu winien fałszywy afisz, a ponieważ rok temu jakiś Jan Zakrzewski w tym samym Tarnopolu wyłudził pieniądze od publiczności na koncert, który się nie odbył, podejrzenia nasze były zupełnie uprawnione.

* **Na zupę rumfordzką**, rozdzielaną ubogim wstydzącym się żebrać, przez Towarzystwo męskie św. Wincentego à Paulo, złożyli w handlu pp. Drechslera i Synów (plac Kapitulny l. 2) w ubiegłym tygodniu pp.: ks. kan. Stańkowski 5 zł. (po raz drugi), Antoni Rakowski 2 zł., Łodyński z Milatyna 5 zł. (po raz piąty), ks. kan. Jurkowski 10 zł. (po raz trzeci), ks. Skibiński 3 zł. (po raz drugi), J. F. 10 zł. Razem 35 zł., za co Bóg zapłać. Od 15. do 21. marca włącznie rozdano 2099 porcyj zupy i 2089 porcyj chleba.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 21go b. m.: Skradziono: Panu A. Cz. ze strychu l. 14 ulica Stryjska 13 chusteczek ze znakami A. C. i E. C. Pani J. N. z pomieszkania w hotelu kaftan aksamitny wartości 50 zł. Przy rewizji u przyaresztowanej sługi F. S. znaleziono kosznlę damską ze znakiem M. M.

Ujęto Piotra Frenzla byłego posługacza przy kolei w Krasnem, ściganego listami gończemi z powodu usiłowanego skrytobójstwa i popełnionych kilku zbrodniczych kradzieży.

Złożono w policji dokumenta i odprawę wojsk. Wojciecha Taracińskiego.

* *
*

— **Życie cara Aleksandra II** w ostatnich czasach nie było wcale godne zazdrości. Wiedział, że rewolucjoniści zagięli parol na jego żywot, ciągle więc tylko myślał jakby się od zamachu uchronić. Jeżeli wychodził na przechadzkę, towarzyszyli mu zawsze przebrani ajenci policyjni z nabitemi rewolwerami, dla niezwracania uwagi jeździł zawsze niepokaźnym powozem, a jeżeli kalwakada składała się z kilku powozów dworskich, car siedział zawsze w najskromniejszym. Na kolei ani słyszeć chciał o przepysznych wagonach zakupionych na wystawie wiedeńskiej i używał zawsze *coupé* drugiej klasy. Używał przez czas niejaki pancerza, musiał go jednak złożyć, ponieważ pomimo najdelikatniejszej konstrukcji był dla niego za ciężki i utrudniał mu oddechanie. Pancerz zastąpiono grubą watówką, która nie chroniła go wprawdzie od kul, ale zabezpieczała od pchnięć nożem. Od czasu, gdy wręczono mu pisemną prośbę, posypaną trucizną zamiast piasku, nie ważył się brać żadnej prośby do ręki. Namiętny palacz — nie ważył się wziąć do ust cygara. Jedzenie gotował dla niego kucharz francuski pod dozorem dwóch urzędników policyjnych; kucharza nie miano w podejrzeniu, obawiano się jednak, ażeby spiskowcy jakim sposobem nie zaprawili potrawy trucizną. Potrawy były bardzo proste i bez sosów, a kosztowali je zawsze dwaj urzędnicy. Car zawsze pół godziny przed udaniem się na spoczynek przechadzał się po pokoju, oglądając wszystkie sprzęty, a często przenosił się do mieszkania którego z wielkich książąt. Gdy leżał w łóżku, u stóp jego stał zawsze olbrzymi kozak z dobytym pałaszem, a w głowie spał ogromny buldog. Krążą pogłoski, że bardzo wiele zamachów było wykonanych, o których wiadomość do publiczności nie doszła. Carowi nareszcie wszystko to stało się nieznośnem, rozkazał więc szefowi policji, aby przedsiębrał wszelkie środki ostrożności, ale nie zdawał mu o nich raportów. Przy końcu życia ochłonął nieco z obawy, używał czasami przechadzki i jeździł do teatru francuskiego. Oper, baletów, a w ogóle muzyki nie lubił, gazet nigdy nie czytał. Jeden z sekretarzy spisywał dlań wiadomości z dzienników i odczytywał. W ostatnich czasach stał się bardzo upartym, ani słyszeć nie chciał o nadaniu jakichkolwiek swobód, aby go nie posądzono, że obawia się nihilistów. Trwoga przed śmiercią zrobiła z niegdyś pięknego mężczyzny starca zmienionego prawie nie do poznania i oczy straciły dawny blask, wzrok miał niepewny. Mówią, że car był pewny, że polegnie z ręki nihilistów i to miało być powodem, że zaraz po śmierci żony, ożenił się z księżną Dołgoruki. Chciał on tem zapewnić przyszłość kochance.

* *
*

— (*L.*) **Stanisławów** 20. marca. Wczoraj, w sobotę, odprowadziliśmy na cmentarz stanisławowski Ludwika de Laveaux, profesora przy tutejszej szkole wyższej realnej i tego samego któregoście recenzję dopiero co rozpoczęli w waszym dzienniku p. n.: „O sejmie czteroletnim" ks. Kalinki. Profesor de Laveaux był powszechnie lubiany i szanowany w mieście naszem. Znany jako człowiek spokojny, nadzwyczaj pracowity i zdolny, zdobył sobie powszechną u kolegów i uczniów sympatję, pomimo tego że karjerę profesorską od kilku lat dopiero rozpoczął. Cierpiący już w ostatnich czasach, bardzo mało oddawał wolne swe godziny od zajęć tutejszym stowarzyszeniom, natomiast pracował u siebie, zamknięty więcej w sobie i obcując „mniej z ludźmi". Należał on do tych skromnych i cichych pracowników, którzy po cegiełce żmudnie zbierają do ogólnego gmachu. Żal wszystkich zostawił po sobie. Niech mu ziemia będzie lekką!

W piątek zawiązało się u nas nowe Towarzystwo, które wpisanem zostanie na liście 43 już istniejących w Stanisławowie stowarzyszeń wolnych. Jestto Tow. dobroczynności, które, celem swoimi zadaniem, świetnie określonem statutami, oddać może niepośledniе usługi miasta i biednym, byleby tylko rozwinęło się w duchu zupełnej wolności wewnętrznej, tak co do wyborów, jako też i do określenia czynności. Tow. dobroczynności jest dalszym ciągiem istniejącej przeszłego roku kuchni ludowej, znanej z zasług już miasta wyświadczonych.

Podnosiłem już w zimie, w wychodzącej tutaj *Kronice* tę kuchnię ludową, która nakarmiła tylu biednych w chwili największej potrzeby i która tyle miała szans do dalszego rozwinięcia zakresu działania rozporządzając coraz większym kapitałem. Wiedzą wszyscy w mieście, jakie usługi energją i czynnością swoją, oddała p. Mroczkowska, kuchni ludowej. Nie chodzi o to, że dzisiaj zawiązane Tow. Dobroczynności nie może być lepszem od kuchni ludowej, owszem, udzielając biednym pieniądze, bieliznę, suknie, obuwie i t. p. potrzeby do życia, staje się prawdziwe Tow. dobroczynnem, jakiego nasze miasto potrzebowało. Zauważyć potrzeba wszakże iż Tow. zawiązało się w sposób szczególny i nie jako to zwykle odbywa się przy zawiązaniu wolnego stowarzyszenia.

Kółko osób zwoławszy walne zgromadzenie z osób mających być wpisanemi na członków, przystąpiło ze statutami już wydrukowanemi i kartkami wyborczemi. Osób obecnych było 32 mniej więcej, powiększej części dam stanisławowskich, statut został przyjęty, ale nie poddany dyskusji, lista wyborcza przyjętą została. Na liście wyborczej postawiona była p. baronowa Romaszkanowa na przewodniczącą, ks. kan. Iz. Isakowicz na zastępcę prezesa, 20 zaś jest członków wydziału.

Statut opiewa zaraz w §. 1. że celem stowarzyszenia jest wspieranie prawdziwie ubogich chrześcian a w pierwszym rzędzie wstydzących się żebrać. Wolno nam się zapytać, dla czego Tow. ogranicza tylko dla chrześcian swoją dobroczynność? Przypominamy, że kuchnia izraelicka przeszłego roku otwartą była bezwzględnie dla żydów i dla chrześcian.

Izraelitów dużo jest bogatych w Stanisławowie, którzyby Tow. z wielką byliby pomocą, a zresztą chrześciańska zasada czynienia dobrze, nieogranicza jakim tylko wyznaniowcom dobrze czynić należy. Członkowie dzielą się na czynnych i honorowych, członkowie zwyczajni mają ściśle przestrzegać statutów, regulaminu i rozporządzeń Wydziału i t. d. Statut ten, określający trochę poniekąd i despotycznie atrybucje członków, zmieniony być musi, jeśli Tow. chce prosperować, bo chociaż wiadomem powszechnie, że osoby wchodzące w skład zarządu obecnego jak najpoważniejszą we wszystkiem przedstawiają gwarancję, wszakże zarząd w wolnych stowarzyszeniach zwykł ustępować przed nowemi wyborami. Z samego początku Tow. rozporządza 800 zł. po kuchni ludowej chrześciańskiej.

— **Sambor**, 5. lutego. Odbył się u nas w sali kasynowej bal na dochód Towarzystwa pomocy naukowej. Publiczność miasta naszego i okolicy jak zawsze tak i teraz okazała się chętną ku niesieniu pomocy ubogiej młodzieży szkolnej; to też bal tegoroczny przyniósł po odtrąceniu wydatków 281 zł. 58 ct. czystego dochodu. Wydział Towarzystwa „pomocy naukowej" poczytuje sobie za miły obowiązek złożyć publiczne podziękowanie pp. komitetowym, gospodyniom, gospodarzom i wszystkim, którzy biorąc udział w balu przyczynili się do pomnożenia funduszów Towarzystwa.

— **Wiedeń**, 20. marca. Wczoraj ajenci policyjni dowiadywali się po kawiarniach i restauracjach, czy nie ma wieczornego wydania *Wiener. Ztg.* i konfiskowali je ze zwykłą w takich razach gorliwością. Zdumienie ogarnęło Wiedeńczyków. Więc już do tego doszło, że pismo urzędowe ulega konfiskacie? Wkrótce jednak okazało się, że nie jest jeszcze tak źle, i że *Wiener Ztg.* nie uległa surowej prawicy prokuratorji. Rzecz chodziła o *Weltblatt*, a ajenci policyjni pomylili się. — W „Ringtheater" miał dzisiaj dawać przedstawienie magnetyczne Donato, ale policja zakazała tego przedstawienia z tych samych powodów, jak niegdyś magnetyzerowi Hanzenowi. Przedsiębiorca rekurował, dzienniki wiedeńskie sądzą jednak, że nie na wiele to się przyda.

— **Proces.** W Kamieńcu podolskim rozpoczął się proces o sfałszowanie testamentu na sumę przeszło miliona rubli, pozostałych jako spadek po zmarłym obywatelu Leopoldzie Sulatyckim. Obwinionych jest dziesięć osób.

— **Okropny wypadek.** Mieszkańcy wsi Słupie w powiecie Janowskim nad Wisłą między Józefowem lubelskim a Zawichostem mają grunta i ogrody na kępie znajdującej się w pośrodku Wisły. — Wieśniacy utrzymują prom do przewozu. Prom zamarzł przed kilku dniami; wieśniacy bojąc się by wrazie tajania lodów prom nie został porwany prądem wody, postanowili oczyścić go z lodu. Do odrąbania lodu udało się dwunastu wieśniaków na rzekę. Wtem nagle lody ruszyły. Czterech wieśniaków tonie; inni w obawie o własne życie nie są w stanie spieszyć im z pomocą, zostają na promie. W chwili kiedy tamci toną, lód około promu pęka, kra porywa prom, i niesie w ogromnym pędzie wśród rozburzonych walących się jedne na drugie, kawałów lodu. Co się stało z skazanymi na śmierć niechybną — niewiadomo. W parę godzin później widziano ich jeszcze obok wiosek Dorotki i Ciszycy.

— **Złodziej z tytułem.** Przed kilkoma tygodniami donieśliśmy czytelnikom, że w Wiedniu zniknęła z rodzicielskiego domu 16-letnia baronówna Brösigke i powróciła dopiero w kilkanaście dni po bezskutecznych poszukiwaniach. Dyskrecja nie pozwalała badać bliżej tej sprawy prywatnej natury a sława nazwiska Brösigke trochę przycichła. W tych dniach jednak znowu familia baronów Brösigke stała się w Wiedniu głośną a to z następującego powodu: Dnia 17. bm. kelner płatniczy z pewnej restauracji na Wiedniu zgłosił się do policji i oświadczył, że od kilku miesięcy stołuje się u niego baron Brösigke z żoną, i że zawsze zatają jakąś potrawę, a oprócz tego kradną z restauracji nakrycia i serwety. Komisarz policji posłał do owej restauracji ajenta, aby uważał na baronowską parę i przekonał się, czy to prawda. I rzeczywiście ajent spostrzegł, jak państwo baronostwo po spożyciu objadu zręcznie chowali widelce, łyżki, noże i serwety. Aresztowano piękną parę. Baron Brösigke, który tak piękne przedsiębiorstwo prowadził, jest pensjonowanym oficerem pruskim.

— **Wylewy i powodzie.** Leży przed nami dość obfita kronika klęsk i przypadków wywołanych ostatniemi zmianami atmosferycznemi. I tak od soboty przerwana jest komunikacja pomiędzy Jasłem a Gorlicami, gdyż wezbrana woda na rzece Ropie uniosła most. — W niedzielę zdarzyło się coś podobnego w Podhajcach, gdzie komunikacja z Monasterzyskami w skutek zerwania grobli stawowej i runięcia mostu na gościńcu rządowym, stała się niemożliwą. Starostwo wysłało inżyniera na miejsce. — Z Mościsk otrzymujemy następujące doniesienie: W nocy z 19. na 20. bm. o godzinie 4. rano gwałtowna powódź tak silnie uderzyła o groblę i młyn dworski właściciela Mościsk, że pierwszą kompletnie zniosła, a drugi bardzo uszkodziła. Szkoda według pobieżnego obliczenia wynosi kilkanaście tysięcy zł. — Wreszcie notujemy wypadek bardzo smutny, skutkiem którego kilkoro ludzi utraciło życie. W Petrykowie, przysiołku do Tarnopola należącym a odzielonym tylko tamą od tego miasta, rozmokła się skutkiem ciągłej słoty, góra pod którą stała Petrykowska karczma. Otóż onegdaj usunęła się góra, przywaliła karczmę, i zgniotła ją zupełnie. Wszyscy mieszkańcy karczmy znaleźli śmierć w gruzach; cudownym przypadkiem ocalała tylko żydówka, która w strasznej chwili, kiedy się wszystko waliło zdołała wleźć pod upadającą szafę, ocalało też i małe dziecko, które nakryła wywracająca się kołyska.

— **Ludność Węgier** podług ostatniej konskrypcji wynosi 15,610.729 dusz. W porównaniu z rezultatem konskrypcji w r. 1870 ludność wzrosła o 193.402 osób, a więc tylko o 1·25%.

## Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— *Muzeum* dwutygodnik polski, wyszedł zeszyt VI i zawiera: 1. Ludność Polski w r. 1791 przez Tad. Korzona. 2. Ostatnia potyczka, nowela przez Sewera. 3. Bolesław Jabłoński (K. E. Tupy) przez Cz. Jankowskiego. 4. Przegląd bieżący przez Hreczechę. 5. Krytyki i opowiadania. 6. Z Warszawy. 7. Odkrycia i wynalazki. 8. Zapiski.

— W Warszawie u Gebethnera i Wolfa wyszedł zeszyt I bardzo gruntownie opracowanej monografii adwokata F. Flamma p. t. „Rzecz o wekslach i czekach". Dzieło to zawierać będzie kilka zeszytów i możemy je polecić prawnikom i prowadzącym handel, gdyż monografia ta zawiera ustawy wszystkich europejskich krajów, dotyczące wekslów i czeków.

— Biblioteki wyborowych powieści, zawierającej Wiktora Hugo „Nędznicy" opuścił prasę zeszyt III.

— W Warszawie (u J. Ungra) wyszedł II tom „dzieł Lucjana Siemieńskiego", zawierający śliczne rozprawy o Dantem, o dramacie historycznym, o niewiastach homerycznych, o wychowaniu ludu, o poezji ukraińskiej, o Kazimierzu Pułaskim i t. d. Wielu z tych artykułów odebrano zaszczyt pierwszeństwa myśli, inicjatywy, nie kładąc dat kiedy napisane. Nie ma też bibliograficznych wskazówek gdzie pierwotnie były ogłaszane. Jest to w edycji zbiorowej, zupełnej jak niniejsza, niedostatkiem rzeczywistym.

— Z wydawnictw akademii Umiejętności ukazał się tom XVII publikacyj komisji historycznej, który jest tomem piątym *Scriptores*, a drugim oddziału *Collectanea*. Więc tom ten jest jednocześnie IIgim, Vtym i XVIIym!! Zbyt skomplikowana sprawa. Cytowania wypadną najzawikłańsze. Tylna okładka (jak zawsze) pusta, kiedy użyćby się dała na wskazanie porządku publikacyj akademii, oraz na oznajmianie co dotąd wyszło. Wydziały akademii mają osobnych płatnych korektorów — to przecież nie uwalnia jej wydań od errat, których bywa po parę kartek, przez skromność zapewne petitem drukowanych.

— *Tydzień Polski*, pismo literackie nr. 12. zawiera: Niewola tatarska, przez H. Sienkiewicza. Szekspirowska historja o księciu duńskim Hamlecie, przez Wł. Spasowicza (c. d.) — Trzej bracia, wiersz przez B. Cz. — Kronika tygodniowa. — O kształceniu charakteru, przez F. z W. Boberską (c. d.) — Piśmiennictwo polskie. — Teatr. — Wiadomości z kraju i ze świata.

W dodatku: Nędznicy, romans Wiktora Hugo, arkusz 12.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Zamknięcie rachunków** Tow. pocztmistrzów za r. 1880 przedstawia następujące cyfry:

Udziały członków 10.043·31 ct. Fundusz rezerwowy 1.967 zł. Pożyczki udzielone członkom 11.532 zł. 80 ct. Obrót kasowy w r. 1880 wynosił 44.392 zł. 2 ct. Członków jest obecnie 302.

**Tarnopol**, dnia 21. marca 1881. (*Sprawozdanie Spółki rolniczej*) W ostatnich czasach nastało na wszystkich targach europejskich stałe usposobienie w handlu zbożowym, a w skutek tego zboże szczególniej pszenica i żyto poszukiwane i ceny tychże się podnoszą. Wpływ na to podwyższenie cen wywarły wyższe notowania w Nowym Yorku, dalej popyt w Anglii. To usposobienie odbiło się u nas w równej mierze, tembardziej, że gotowe zapasy zboża w kraju po największej części wyczerpane; na dowóz wobec dróg złych i nadchodzących robót w polu liczyć nie można, a zresztą w kraju już niewiele znajduje się zboża w snopie, a to co się znajduje zaledwie na potrzebę miejscowych młynów wystarczyć zdoła.

Jęczmień jasny, zdrowy, jest poszukiwany, jęczmień gorszej jakości nie znachodzi łatwo odbiorców. W ostatnich ośmiu dniach objawił się znowu popyt za koniczyną czerwoną, której zapasy w tych stronach także już niedostateczne.

Za 100 kilogr. netto płacono: Pszenica biała od 10·— do 10·80, żółta od 10·— do 10·80, czerwona od 10·— do 11·25. Żyto od 9·25 do 10·15. **Jęczmień** od 5·50 do 7·50. **Owies** od 6·— do 6·50. **Hreczka** od 6·50 do 7·—. **Groch** kuchenny od 8·— do 10·—, pastewny 6·50 do 7·50. **Kukurudza** od —·— do —·—. — Rzepak od 10·50 do 11·50. **Lnianka** od 9·— do 10·30. Konicz czerwony od 30·— do 48·—, biały od —·— do —·—.

**Lwów** dnia 19. marca. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

*Pszenica* czerwona od 10 40 do 10·70 zł., biała od 10 40 do 10 70 zł., żółta od 9 75 do 10·25 zł., jesienna od —·— do —·— zł. — *Żyto* od 9 25 do 9 60 zł., nowe od —·— do —·— zł. — *Jęczmień* browarowy od 7 — do 7 50 zł., pastewny od 6·— do 6 50 zł., jesienny od —·— do —·— zł. — *Owies* od 6 — do 6 30 zł. — *Groch* do gotowania od 8 60 do 9 50 zł., pastewny od 7·— do 7 50 zł. nowy od —·— do —·— zł. — *Wyka* od 5 40 do 6·— zł. — *Bób* od 8 50 do 11 50 zł. — *Kukurudza* stara od 6 75 do 7·— zł., nowa od 6·— do 6 20 zł. — *Rzepak* zimowy od 11·— do 11·50 zł., *rzepak* letni od 10 70 do 11·— zł. — *Lnianka* od 10·— do 10 50 zł. — *Nasienie lniane* od 11·50 do 12·— zł. *Nasienie konopne* od —·— do —·— zł. — *Koniczyna* od 30·— do 45·— zł. — *Kminek* od —·— do —·— zł. — *Anyż* od —·— do —·— zł. — *Anyż płaski* od 36·— do 37·— zł.

*Spirytus* za 10 000 litrów procent:
Gotowy od 29 60 do —·— zł.
Usposobienie: Niezmienne.
Waluta: Marek —·— — Rubel 1.21¼.— Napoleondor 9.36.

**Lwów** dnia 21. marca. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klrg., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboże 100 kilogramów: Pszenica od 9 50 do 10 75 zł., — żyto od 9·— do 9 75 zł. — jęczmień od 6·— do 7·50 zł., — owies od 5 80 do 6·30 zł., — hreczka od 6·50 do 7·— zł., kukurudza zeszłoroczna od 6·— do 7·— zł., — kukurudza nowa od 5 70 do 6·25 zł., — proso od 6 50 do 6 75 zł., jagły od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania d 7·— do 10 50 zł., — groch pastewny od 7·— do 7·50 zł., — soczewica od —·— do —·— zł., fasola od 8·— do 12·— zł., — bobik od 6·75 do 7·— zł., — wyka od 5·20 do 6·— zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 20 do 47 zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., przednia od —·— do —·— zł., — tymotka od 20.— do 25·— zł., — anyż mos. od 36·— do 37·— zł., anyż płaski od 34·— do 37·— zł., — kminek od 26·— do 26·50 zł.

Nasiona olejne za 100 kilo rzepak zimowy 10·40 do 11·75 zł., — Rzepak letni od 10 70 do 11·25 zł., — rzepik zimowy od 10·60 do 11·25 zł., — rzepik letni od 10 75 do 11·— zł., lnianka od 9·30 do 10·50 zł., — nasienie lniane od 11·— do 12·— zł., — nasienie konopne od 6·70 do 7·— zł.

Chmiel za 100 kilogrm.: od 50 do 60 zł.
Wełna za 100 kilogrm.: od — do — zł.
Spirytus za 10.000 litrów procent od 29·25 do 29.75 zł.; na kwiecień 29·25 zł.

## „Telegramy Gazety Narodowej."

**Wiedeń** d. 22. marca. (Pryw.) Komitet wykonawczy autonomistów obradował wczoraj półpięta godziny nad podatkiem gruntowym. Klerykały żądają zniżenia kontyngentu na 36 mil. złr., a zaniechania natomiast okresu przejściowego. Mimo twierdzeń pewnych dzienników, do porozumienia nie doszło, choć nawet stronnictwo hohenwartowskie głosować będzie za przystąpieniem do rozprawy szczegółowej. Różnice wystąpią na jaw w rozprawie szczegółowej. W klubach centralistycznych nie uznano sprawy podatku gruntowego za obowiązującą, ztąd nadzieja, że mimo oporu klerykałów ustawa ta do skutku przyjdzie.

**Paryż** d. 21. marca. Na dzisiejszej naradzie ministerjalnej nie powzięto żadnej uchwały. Wieczorem odbędzie się znowu narada w pomieszkaniu Ferryego. Ostateczna decyzja co do tego jak ma się rząd zachować wobec projektu reformy wyborczej, zapadnie prawdopodobnie jutro, na naradzie odbyć się mającej pod prezydencją Grevyego.

Na posiedzeniu Izby na interpelację Dreollesa oświadczył minister finansów, że pożyczka zaciągniętą została nie w celach wojennych, ani też dla wyborczej agitacji, ale na prowadzenie pokojowych robót, mianowicie budowę kolei żelaznych i kanałów. Izba przyjęła aprobatą to oświadczenie ministra.

**Wiedeń** d. 21. marca. Posiedzenie komisji podatkowej Izby posłów. Trojan wnosi, aby wniosek Lienbachera co do domów drewnianych próżno stojących w Salcburgskiem, [illegible]dzież powziętą w tym względzie uchwałę [illegible] posłów komisja nanowo pod obrady wzięła i aby uchwaliła, sprawę tę w Izbie przy trzeciem czytaniu reasumować. Przeciw temu wnioskowi powstali Menger, Stangler i sprawozdawca D[illegible]duszycki, poczem komisja go odrzuciła. — Projekt ustawy o podatku naftowym przyjęto do §. 22. Prze[illegible]cy musiał kilka razy [illegible] rymować, gdyż centraliści głosowali [illegible] ustawie i równość głosów się ok[illegible]

Komisja wojskowa [illegible] jęła §. 44. no[illegible] poprawkami Fischera i Mattusza, według których obowiązanemu do stawienia się nie wolno się żenić we wieku obowiązującym do służby wojskowej i przed wystąpieniem z 3. klasy wieku; co do 4. klasy wieku zaś zakaz ten obowiązuje w tych okręgach administracyjnych, w których pociąganie ich do stawiennictwa jest orzeczonem i obwieszczonem. Dalej przyjęto §§. 45. i 52. według projektu rządowego; a §. 53. zwrócono sprawozdawcy do nowego stylizowania w porozumieniu z rządem. Artykuły II., III. i IV. przyjęto, a Mattusza wybrano na sprawozdawcę, gdy Fischer odmówił sprawowania tego urzędu w Izbie.

W komisji ekonomicznej Izby posłów interpelował Hallwich (centralista) ministra handlu o program co do ceł; dalej, czy już nastąpiła jaka umowa z Węgrami co do rewizji ogólnej taryfy cłowej, i jakie jest stanowisko ministra co co winkulowania (Bindung) pojedynczych pozycyj cłowych austrjackiej taryfy w stosunkach z Niemcami. Minister odpowiedział; odpowiedź tę uchwalono zachować w tajemnicy (naturalnie, że prusofile wydadzą ją Bismarkowi, jak zawsze; p. r.)

W komisji kolejowej Izby posłów toczyły się dalej obrady nad ustawą o zakupnie kolei Zachodniej aż do §. 12. włącznie. Postanowienia co do płacenia złotem wywołały gorącą dyskusję; ale tak te postanowienia jak i resztę dyskutowanych paragrafów przyjęto większością wszystkich głosów autonomicznych przeciw centralistycznym.

**Konstantynopol** d. 21. marca. Na wczorajszej konferencji ambasadorskiej przedłożyli Turcy ustnie finalną propozycję Porty. Dzisiaj konferują ambasadorowie pomiędzy sobą, aby się porozumieć co do sprawozdania, jakie swoim rządom przesłać mają. Jutro odbędzie się zapewne ostatnia konferencja, i Turcy przedłożą na niej pisemnie propozycję powyższą.

**Petersburg** d. 22. marca. „Agence russe" donosi: Akt oskarżenia będzie obżałowanym dzisiaj doręczony. Na postaranie się o obrońców i przygotowanie obrony, otrzymają siedm dni czasu. Pogłoska o aresztowaniu handlarza serów na ulicy Ogrodowej jest mylną. Nie poznano też osoby tego, który podczas katastrofy zginął. Pogłoska o wykryciu składu dynamitu i miliona rubli jest tożsamo czystym wymysłem. Są pewne podstawy do twierdzenia, że zamach zorganizowano zagranicą, a mianowicie w Szwajcarji i Paryżu.

Paweł Szuwałow mianowany komendantem korpusu gwardji; jenerał Timaszew udaje się jako nadzwyczajny wysłannik do Sztokholmu i Kopenhagi; Woronców zawiadomi o wstąpieniu cara na tron także w Paryżu.

Jak „Agence russe" donosi, Porta zakomunikowała odpowiedź swoją ambasadorom, którzy ją jednak za niedostateczną uznali, i zażądali od Porty ostatniego słowa, zanim przystąpią do sformułowania swego orzeczenia.

**Londyn** d. 22. marca. „Biuro Reutera" donosi z Newcastle dnia wczorajszego: Boery przyjęli wszystkie warunki pokoju, z wyjątkiem warunku złożenia broni. Późniejsze depesze zapewniają, że upływający wczoraj rozejm na dalszych 14 dni przedłużono.

**Paryż** d. 22. marca. Na wczorajszej naradzie gabinetowej żadnej uchwały nie powzięto. Gabinet ciągle na dwie równe partje jest podzielony. Na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu pod przewodnictwem Grevyego dalszy ciąg narad. Wiadomość, jakoby francuski statek „Coralie" wiózł bomby do Petersburga przeznaczone, jest najzupełniej zmyśloną.

**Wiedeń** 23. marca. Minister oświaty przedkłada projekt do ustawy o zmianach w płacach profesorów przy państwowych szkołach średnich. Minister finansów przedkłada sprawozdanie o stosunkach finansowych kolei państwowych, będących w zarządzie obcym w r. 1878. Thurnherr składa mandat do komissji kolejowej. Obreza i towarzysze stawią wniosek co do ustawy o podatku giełdowym. Uchwaloną przez izbę panów ustawę o terminach reklamacyjnych dla podatku gruntowego izba przyjmuje bez rozpraw.



**Przyjechali** dnia 22. marca 1881.

HOTEL ZORZA: M. Jurjewicz z Kokoszyniec. O. Orłowski z Polowiec. A. Rodicz z Nadycza. J. Schnurpfeil z Gródka.

HOTEL EUROPEJSKI: M. Czosnowski z Królestwa. A. Janoszek z Kijowa. K. Królikowski z Lublina. Sz. Toborzewski z Królestwa. W. Świeżawski z Załozca. S. Salzkam i A. Sussmann z Odesy.

HOTEL LANGA: A. Ullrich i O. Neumeister z Wiednia. D. Trenka z Pragi.

Przyjęta ustawa o uwolnieniu od na[illegible]żytości fundacji, podczas pobytu cesarza w Galicji porobionych.

**Pociągi kolejowe.**
**Podług zegaru lwowskiego.**
ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pośpieszny; o godz. 4. min. 58 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 50 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w. nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

**Lwów, z Izby handlowej, 22. Marca.**

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| **I. Akcje za sztukę.** (bez kuponu bieżącego.) | | | | |
| Kolei galic. Karola Ludwika | 266 | 50 | 269 | 50 |
| „ Lwowsko-Czerniow.-Jass. | 171 | 50 | 174 | 50 |
| Banku hypot. galic. po 100 zł. | 301 | — | 304 | — |
| „ kredyt. galic. po 200 złr. | 255 | — | 258 | — |
| **II. Listy zastawne za 100 złr.** (bez kuponu bieżącego.) | | | | |
| Tow. kred galic. 5 prct. w. a. | 100 | 30 | 101 | 30 |
| „ „ „ 4 „ „ | 93 | 70 | 94 | 70 |
| „ „ „ 5 „ okres. | 100 | 30 | 101 | 30 |
| Banku hypot. galic. 6 prct. | 103 | 40 | 104 | 30 |
| Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią | 100 | 25 | 101 | 25 |
| Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct. | 102 | — | 103 | 25 |
| **III. Listy dłużne za 100 złr.** | | | | |
| Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct. | 92 | — | 94 | — |
| **IV. Obligi za 100 złr.** | | | | |
| Indemnizacyjne galicyjskie | 99 | 20 | 100 | 20 |
| Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6% | 101 | — | 102 | 50 |
| Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr. | 102 | — | - | — |
| Losy miasta Krakowa | 19 | 50 | 21 | — |
| „ „ Stanisławowa | 23 | 50 | 25 | 50 |
| **V. Monety.** | | | | |
| Dukat holenderski | 5 | 45 | 5 | 55 |
| „ cesarski | 5 | 46 | 5 | 56 |
| Napoleondor | 9 | 28 | 9 | 38 |
| Półimperjał rosyjski | 9 | 54 | 9 | 64 |
| Rubel rosyjski srebry | 1 | 50 | 1 | 65 |
| „ „ papierowy | 1 | 19¼ | 1 | 21 |
| 100 marek niemieckich | 57 | 10 | 57 | 80 |
| Srebro | 99 | 50 | 100 | 50 |
| Kupony w srebrze | 99 | 25 | 100 | 25 |

**KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.**
**Wiedeń 22. marca 1881.**
godzina 2 minut 29 popołudniu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Losy kredytowe | 180.25 | Węgier. kred. ak. | 263.50 |
| Anglo-austr. | 123.75 | Unionsbank | 123.25 |
| Kolej Kar. Lud. | 268.— | Nordbahn | 226.— |
| Kolej Połnd. | 104 25 | Kolej Alföld. | 158.— |
| Kolej Elżbiety | 204.50 | Kolej Lw.-czer. | 173.— |
| Węg. Nordostb. | 153 25 | Wied. Comunal. | 120.25 |
| Węg. obl. p. w zł. | 87 50 | Galic. indemniz. | 99.40 |
| Węg. kolej zach. | 158 50 | Kolej siedmiog. | 107.80 |
| Renta węg. 6% | 112 60 | Losy tureckie | 21.50 |
| Bankverein | 124.50 | Ros. rubel pap. | 1.20 ¼ |
| Losy węgier. | 114 25 | Marki niemieckie | —.— |

Usposobienie: silne.

**Wiedeń, d. 22. Marca.**
godzina 10 minut 35 przed południem

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kredytowe | 288.50 | Anglo-austrjac. | 125.70 |
| Kolei Kar. Lud. | 267.75 | Kolej Połudn. | 104 — |
| Unionsbank | 123.90 | Napoleondor | 9 30½ |
| Rosyj. banknoty | 1 20¾ | Usposobienie: silne. | |

**Berlin, d. 21. Marca.**
godzina 5 minut 55 po południu:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rosyjs. bank. | 209.35 | Akcje kredyt. | 517.— |
| Lombardy | 181.— | Galicyjskie | 116.75 |
| Kolei Rumuń. | 66 — | Austr. bankn. | 174 40 |

**Kasa galic. Towarzystwa kredytowego**

| | Kupuje | Sprzedaje |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po | 100 — | 100 75 |
| 4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po | 94 — | 94 50 |

Lwów, dnia 22. Marca 1880.

W KSIĘGARNI
**J. K. Żupańskiego**
wyszły co dopiero:

# Dwa odczyty

profesora
**Stanisława hr. Tarnowskiego**
miane w Poznaniu 4. i 6. stycz. 1881
„Balladyna“ „Lilla-Weneda“
(dochód przeznaczony na szpital dziecięcy św. Józefa 1 mark.
**Tadeusz Kościuszko**, czyli cztery chwile z życia tego bohatera 2 marki.
**LAURA.** obrazek dramatyczny w 3 aktach z epilogiem 2 marki.
**Czterech wielbicieli Lucyny.** Obrazek dramatyczny w 4ech aktach 2 marki. 1796 1—3

**Samoistny** zarządca gospodarczy większych dóbr, za odpowiednią gwarancją na tantiemę lub za stałą pensją poszukuje posady. — Leśniczy praktyczny z długoletniemi świadectwami do mniejszych lasów poszukuje posady. — Ekonom kawaler, człowiek rzetelny i pracowity bez wielkich wymagań poszukuje posady. — Gospodyni w średnich latach mogąca prowadzić gospodarstwo wiejskie lub miejskie, poszukuje posady w mieście lub na wsi. — Majątek mający 800 morgów w obszaru, z budynkami gospodarczemi, jest do nabycia za bardzo przystępną cenę. — Poszukuje się dzierżawy od 200 do 500 morgów z zasiewami i budynkami gospodarczemi, blisko kolei lub miasta.

Bliższą wiadomość udzieli „Biuro wywiadowcze“ **Józefa Birkle**, we Lwowie, Rynek, nr. 40. 1761 2 3

## Tapety papierowe
**Wacker & Boesefleisch**
w Pradze
polecają tegoroczne **nowości paryskie**, jakoto: cuirs vel urs Damas, tudzież wszelkie tańsze gatunki w bardzo obfitym wyborze. Przesyłka wzorów opłatna.
1081 2—4

# Oferty

na dostawę wszelkich gatunków wełny, krowiej sierci zimowej i wełny kuśnierskiej, jako surowy materjał dla heltauskich wyrobów wełnianych, przyjmuje wszedłe w życie „Stowarzyszenia dla materjałów surowych w Heltau“, przy dołączeniu odpowiednich próbek z podaniem najtańszych cen w celu zawierania rzetelnego kupna większych rozmiarów 1791 2—2

Oferty i próbki przyjmuje: **Die Verwaltung des Rohstoff-Vereines in Heltau, bei Hermanstadt** (Siebenbürgen).

## Premia 100 zł.

**Jan Stumvoll**, zwany **Jean**, urodzony w Sechshaus pod Wiedniem, dnia 24. czerwca 1843 przybył w czerwcu 1863 z Wielkiego Waradynu we Węgrzech do Lwowa, gdzie będąc z profesji piwowarem, pracował w jednym z browarów lwowskich. W tym samym czasie zaangażował się do tak zwanych polskich powstańców warszawskich. Ze Lwowa jechał w towarzystwie od dworu do dworu i przybył d. 19. czerwca 1863 do Krasnego, gdzie 5 dni zabawił. Z Krasnego pisał do swego dziadka i opiekuna pana Franciszka Bidera w Pradze, list następującej treści:

15 ct. marek stempl.
(Ołówkiem) Krasne d. 24. czerwca 1863.
L. S. (Atramentem) Najdroższy dziadku!
(Ołówkiem.) Kochany dziadku i babko! Pisałem Wam z Wielkiego Waradynu, że udaję się do Lwowa, gdzie zaangażowałem się do warszawskich powstańców, lecz nie z potrzeby, gdyż pracowałem w pewnym browarze tamże, lecz za wskazówką piwowara wyszliśmy we trzech, ale jak długo będziemy pozostawać za granicą, zawarowany mamy nasz zarobek, a po powrocie otrzymamy napowrót miejsce. Ze Lwowa jechaliśmy od dworu do dworu i wszędzie doznaliśmy miłego przyjęcia. W Krasnem zabawimy z 5 dni. Do granicy mamy 3 mile. Dzisiaj otrzymamy mundury i broń i wszyscy się zbierzemy. W każdym dworze jest 12 do 20 ludzi. Dzisiaj wieczór odchodzi oddział 7000 ludzi za granicę, a jutro może już żyć nie będę, przeto żegnam się z Wami. Darujcie mi tego kroku i módlcie się za mną, abym szczęśliwie powrócił.
Bywajcie zdrowi i pamiętajcie o mnie — łączę pożegnanie memu wujowi i familji, także przyjaciołom moim we Wiedniu.
Bywajcie zdrowi dziadku i babko i nie zapomnijcie o mnie.
Wasz kochający
Stumvoll Jan.
P. S. Darujcie że tak źle piszę, gdyż tutaj nie mam żadnej sposobności i jestem pod dozorem. Jeszcze raz was pozdrawiam.
(Stempel poczty.) Adres:
Lwów 29 czerwca.
An die k. k. Lotto-Kolektur in der neuen Allee in Prag oddać p. Franc. Bider.
Dnia 24. czerwca 1863 odebrał mundur i broń i wyruszył z oddziałem 7000 za granicę.
Odtąd zaginął ślad jego.
Ktoby miał jakąkolwiek dokładną wiadomość o miejscu pobytu Jana Stumvoll w razie życia jego, lub w razie śmierci jego w potyczce z Moskwą, trafił dostarczyć dowodu do deklaracji pośmiertnej, otrzyma powyższą nagrodę.
Zgłoszenia przyjmuje
1088 1—1 **Alojzy Prochaska**, sądow. ustanowiony kurator.

## Doniesienie
dla szan. pp. kollatorów i Wiel. XX. Proboszczów.
# Konstanty Dzbański
malarz, który z przewagą poświęca się sztuce religijnej i od wielu lat w tym kierunku pracuje, mieszka obecnie we **Lwowie przy ul. Zielonej Nr. 4.** I. piętro i poleca się Szan. pp. kollatorom i XX. Proboszczom. Mieszkający na prowincji a życzący sobie zamówić obraz, raczą listownie porozumieć się, przesyłając dokładną miarę obrazu i treść onego. 1774 1—6

L. 21.

## Ogłoszenie.

Dnia 2. kwietnia 1881 o godzinie 11. przed południem odbędzie się w zabudowaniu Rady powiatowej w Sokalu

# IX. Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa zaliczkowego w Sokalu Stow. zarej. z ogran. poręką, na które się niniejszem wszystkich P. T. członków zaprasza.

Porządek dzienny:
1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności za r. 1880
2. Sprawozdanie Rady zawiadowczej z przejrzenia rachunków za rok 1880, udzielenie Dyrekcji absolutorjum, tudzież rozdział zysku.
3. Wybór 5 członków Rady zawiadowczej.
4. Wnioski samoistne członków.

Równocześnie ogłasza się, że wkładki Towarzystwa zaliczkowego w Sokalu wszystkie dawne wkładki oprocentowywać będzie po 6 prct., a nowe wkładki także po 6prct. przyjmuje.

1813 1—2 DYREKCJA.

## BIURO WYWIADOWCZE
**Julji Witoszyńskiej**
**we Lwowie, Rynek, l. 28,**
ma do polecenia profesorów filozofii i filologii, nauczycielki Polki i Niemki do ukończenia nauki panienek, posiadające język francuski i niemiecki, i grę na fortepianie metodą p. Mikulego; jakoteż nauczycieli niższych i wyższych szkół, bony Niemki i Polki z pięknemi rekomendacjami od zacnych pań.
1787 1—3

WYROBY SPECYALNE.
PARFUMERYA
## AUX VIOLETTES DE PARME
## ED. PINAUD
Mydło......AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek...AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa.....AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada.....AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek......AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy...AUX VIOLETTES DE PARME
37, Boulevard de Strasbourg, 37.

**Proszek do pieczywa**, czyli tak zwane drożdże suche sproszkowane, specjalność dla utrzymania delikatnego deserowego pieczywa. Jako jedyny środek dla osób cierpiących na niestrawność lub ciężkość w żołądku i już niejednokrotnie wypróbowany i przez znakomitości polecany, wydał najlepsze rezultaty, i uzyskał powszechne uznanie jako najlepszy i najbardziej skuteczny. Każdy pakiecik zaopatrzony jest w przepis użycia.

**Amerykański** błyszcz do bielizny, najlepszy środek do otrzymania bielizny białej czystej połyskującej, zupełnie jak nowej, bez dodawania innych preparatów. Każdy taki pakiet zaopatrzony w 4 części, a każda taka ¼ część wystarcza na 3 szt. koszul, 3 przodki, 3 par mankietów i 6 kołnierzyków. Sposób użycia w każdym pakiecie załączony.

**Amerykańskie Jabłka**, obierane kompotowe, do wszelkich legominów i kompotów całkiem świeże wyśmienite ½ kilog. 1 złr. 80 ct. 1799 2 3

Poleca **handel hurtowny towarów kolonialnych win, herbaty, rumu, rozolisów, likierów itd.**

# O. T. Wincklera
## we Lwowie.

## Rządca dóbr
... posiadający od lat ... świadectwami majątkami ... szemi ... komendacjami ... od 1. kwietnia 188... Zgłoszenia: ... adresem ... Ludwik Zubiński ... kat krajowy Lwów. 1816 1—1

Nakładem **Juliusza Wildta w Krakowie** wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach dziełko p. t.



# PASYANSE
czyli
zabawy w karty tak dla pojedyńczych osób jak dla towarzystwa z rycinami.

Zawiera w sobie 11 pasyansów kartami pikietowemi, 19 jedną talią kart wist., wych, 44 dwoma taliami tychże kart, 8 pasyanse we dwie osoby i 8 sztuki w karty mogące zaciekawić i na ematyka.
Cena 1 zł. 20 ct. w ozdobnej oprawie 2 zł.
Na zamówienia wprost do mnie uczynione za przekazem pocztowym posyłam franco.
1758 1—4 **Juliusz Wildt** księgarz w Krakowie.

Pewna i korzystna lokacja kapitału.

# 3% listy zastawne
c. k. uprz. Zakładu kredyt. ziemskiego.

**Roczne 6 ciągnień. — Główna wygrana 50.000 złr.**
Wyciąg, iż te losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 zł. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych.

**Drugie ciągnienie 15. kwietnia 1881.**
Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu, jakoteż na spłatę **w miesięcznych ratach po 5 złr.**

## Sokal & Lilien,
kantor wymiany we Lwowie.

Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje po najrzetel. lejszych cenach.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.
1164 3 ?

## Fasolka Soja hispida
**(Soja Bohnen.)**
najpożywniejsza między wszystkiemi do tycheczas znanemi owocami strączkowemi opr daje się po cenie 20 centów za 1 kilo. z przeszłorocznego zbioru skarbu Tłumackiego ... 1789 1—7
Dyrekcji Fabryki Tłumackiej.

L. 349/pr.

## KONKURS.

W celu obsadzenia posady ogrodnika miejskiego z płacą roczną 800 złr., i ryczałtem na fiskry rocznych 200 złr. a. w. rozpisuje się konkurs z terminem do końca kwietnia 1881 r.

Posada nadana będzie prowizorycznie, a stabilizacja nastąpić może wedle uznania Reprezentacji miasta w miarę udowodnionego uzdolnienia i dobrej działalności.

Kompetenci winni wnieść swe podania w oznaczonym terminie do Prezydjum magistratu, i załączyć dowody teoretycznego i praktycznego uzdolnienia w sztuce ogrodniczej i sadowniczej, dowody moralności, znajomości języków krajowych i dotychczasowego zatrudnienia.

Lwów d. 16. marca 1881.

**W dobrach Borów i Lubieszie**, (starostwo zworów) jest do wynajęcia od dnia 1. maja 1881

# Propinacja,

składająca się ze sześciu karczem, z dodatkiem kilkunastu morgów pól i łąk.
Bliższa wiadomość we Lwowie, ulica Wałowa, nr. 25, w Parterze. 1786 2—3

Z powodu słabości, a następnie potrzebującego dłuższego wypoczynku, zamierzam moję porządnie urządzoną

# aptekę sprzedać

o ile możności jak najrychlej.

Znaczny dochód mam z Rosji i Besarabii, oddalonej z jednej strony o 1½ mili od granicy rosyjskiej, z drugiej zaś strony milę od granicy mołdawskiej, a 2 mile od Czerniowiec. Roczny dochód z apteki brutto 2000 do 2500 złr. Przy skrzętniejszem prowadzeniu może dochody znacznie podnieść. Cena 5000 — 4500 złr. od tej nie odstąpię. 1810 1—3

**Zacharjasiewicz,**
aptekarz, w Bojanach na Bukowinie.

L. 221.

# KONKURS.

Wydział powiatowy Gródecki poszukuje dwóch fachowych ludzi do przeprowadzenia reklamacji z oszacowaniu gruntów w tutejszym powiecie.

Byli referenci komisyj szacunkowych otrzymają pierwszeństwo.

Zgłoszenia z podaniem warunków wnieść należy do Wydziału powiatowego w Gródku najdalej w przeciągu 8 dni.

Z Wydziału Rady powiatowej
**Gródek**, dnia 17. marca 1881. 1812 1—1

## Pewne widoki zysku

umiarzenie teraźniejsze położenie wiedeńskiej giełdy, jeżeli się takowe według naszej ... ieżytego ... wyzyska.
Bliższe informacje giełdowe, tudzież objaśnienia dział bieżący w tym zawodzie kan or kantor i komisowy **Herm. Knöpflmacher**, Wiedeń, I. Kärntnerstrasse 14., S. Herrgasse 4. franco i gratis. 1300 1—20



Na zbliżający się sezon wiosenny
poleca
## Fabryka machin
i narzędzi rolniczo-gospodarczych
# A. DAJEWSKIEGO I SPÓŁKI
w PODHAJCACH

**Pługi systemu Sacka** stalowe samochody
**Pługi** systemu **Ransoma i Claytona** Nr. I., II. i III.
**Czteroskibowe pługi** do płytkiej orki do podkładów i przyorywania siewu.
**Korczunkowe pługi sile.**
**Spulchniacze i Ekstyrpatory.**
**Siewniki** systemu Sacka rzędowe.
**Siewniki szerokorzutne** najnowszej konstrukcji.
**Siewniki do koniczyny** itp.

Zaszczytnie znane nasze wyroby tak co do praktyczności w użyciu jak trwałego i dokładnego wykończenia dają najpewniejszą rękojmię do polecenia takowych. 1804 1—3

## Młoda dama

Francuska] życzy sobie w swoim języku odowitym, jakoteż w języku niemieckim udzielać lekcji na godziny po cenie umiarkowanej. Dowiedzieć się można w kamienicy przy ulicy Sobieskiego nr. 18.
1751 3—3

## Pszczelarz
... kawaler ... w młodym wieku ... dobremi świadectwami ... u pszczół ... na krajowej ... na ... w kraju lub za granicą ... Odnośne ... w Zerzowskiego Nr. 93. lub wprost pod adresem W. K. post. rest. Jezierna.
1813 1—2

## Apteka pod „Złotą Koroną“ w Brodach
1779 poszukuje 2—2
# asystenta.
Stanisławów.

Rzetelnym i skrzętnym domokrążcom, którzy mniejsze miasta i wsie objeżdżają, nastręczyć mogę

## dobry zarobek uboczny

(sprzedaż artykułu potrzeby, łatwego do zbycia), nie żądając ani pieniędzy, ani ryzyka. Należy udać się listownie pod J. K. 555 do G. L. Daube & Cmp w Frankfurt a. M. 1168 1—8

## Zatwardzeniu

*zapobiega się i leczy przez użycie*
**Pigułek roślinnych CAUVAINA**
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonach, włożonych w pudełka kartonowe żeby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain*. 1004 9—?
W Paryżu p. Dehaut, Haub. rue St. Denis
Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, p. **K. Mikolascha** i **Z. Ruckera**, w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp M. Kullak i Franzosa.

Dieses ... 18. ...
**Mannskraft**,
... Med. Dr. Bisenz ...

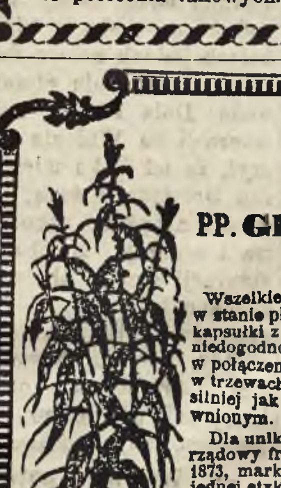
## Płeć.



Jednym z głównych warunków piękności jest płeć. Nawet mniej foremna twarz może nas zachwycić, jeżeli znajdziemy płeć bez zarzutu. Ale także najregularniejsza piękność dopiero wtedy zasłuży sobie na pochwałę, jeżeli będzie czystą, lśniącą i młodzieńczo świeżej płci. Liczna ilość pań nie może mieć pretensji do piękności, jeżeli płeć ich nie podtrzymuje. Ażeby sobie piękną i świeżą płeć aż do późnej starości zapewnić, należy używać, przez wielu znakomitych mężów, a to prof. Pyefluch w Londynie, prof. Bespi, dr. Jüngera, dr. Raudnitza polecony, od 14 lat z nadzwyczajnym skutkiem przez tysięcy używany **balsam brzozowy Lengiela.** Ten ulubiony kosmetyk uzdrawia w skutek szkodliwego bielidła, namiętności, lub z powodu innych przyczyn zbrzydłą płeć, a nawet w skutek ospy oszpeconą twarz przywraca do zupełnej gładkości. Czyni zwiędłą i zeschłą skórę znowu świeżą i gładką i nadaje jej przyjemny koloryt, na co głównie starsze panie i panowie uwagę zwracają. Że oprócz **dr. Lengiela balsamu brzozowego** niema lepszego i niezawodniejszego środka na upiększenie i konserwowanie twarzy, stwierdzili ci, którzy takowy używali. Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct. — We Lwowie do nabycia w apt. **Zygm. Ruckera**
1102 4—?

C. k. patentowane gazę wytrzymujące
# ZĘBY
najtańsze tylko u **D. Herzl**, Stadt, Adlergasse Nr. 1.

## PIGUŁKI
z
ROŚLINY MATICO
**PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.**
8, ulica Vivienne.



Wszelkie kapsułki, które w powszechnem użyciu zawierają balsam kopajwy w stanie płynnym, sprawiają wymioty, odbijanie, biegunkę i słabość żołądka. Kapsułki z rośliny Matico pana Grimault nie sprawiają żadnej z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopajwę w stanie stałym a nie płynnym w połączeniu z esencją Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach a nie w żołądku i dlatego chorzy mogą je przyjmować w najsilniejszych ... nie ...

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictw, żądać aby stempel rządowy Francuski był umieszczony na każdym pudełku ... 1872, ... i podpis GRIMAULT et COMP. ...
*Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.*

We Lwowie do nabycia w aptekach pp. Piotra Mikolascha, Z. Ruckera i J. Boisera.

Znakomite powodzenie
# VELOUTINE
7—? jest 1009
## Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem
dla tego to działa szczęśliwie na skorę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje
cerze świeżość naturalną.
# CH. FAY
*Magazyn Perfum w Paryżu*
9. na ulicy de la Paix, 9.
Dostać można w magazynach galanteryjnych p. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feincha, Dzikowskiego i Jabla i w aptece P. Mikolascha, w Czerniowcach w apt. Golichowskiego.

## R. MAITI
**w Trjeście,**
wysyła pocztą z **opłatą cła** i franco za zaliczeniem tylko **1 zł. 90 ct.** kosz 5 kilo ważący, zawierający 35 do 45 sztuk najlepszych i najwyborniejszych
## pomarańcz lub cytryn
**z Mesyny.**
Dobre opakowanie w trawie morskiej chroni zupełnie od zmarznięcia.
Przy odbiorze 8 koszów jeden kosz gratis.
Wszystkie gatunki bezpośrednio sprowadzonej kawy, herbaty, owoców południowych i włoskiego ryżu w zapasie po tanich cenach. 1606 4 15



DOSKONAŁOŚĆ.
**WODA UNIVERSALNA**
# PANI S. A. ALLEN,
DO ODRODZENIA WŁOSÓW.

Nadaje bez zawodu siwiejącym włosom pierwotny kolor. Pobudza porost włosa, a pod szybkiem jéj działaniem, znika rychło siwizna. Doświadczenie po jednorazowém już użyciu przekona dostatecznie, że środek ten wartością i doskonałością swoją przechodzi wszelkie tym podobne preparaty. Woda p. S. A. Allen nie jest farbą lecz naturalnym dobroczynnym czynnikiem do odrodzenia i wzmocnienia włosów.

Flaszki opakowane są w różowy papier i tylko takie są prawdziwe.
Znajduje się u wszystkich fryzjerów. w składach perfum i aptekach.
Główny skład i fabryka w Londyniu 114 & 116, Southampton Row.
**We Lwowie w apt. P. Mikolascha i w magazynie p. Strzyżowskiego.**

# Nieprzemakalne płaszcze i zarzutki na wiosnę,

z czystej wełny styryjskiej, szaraczkowe, brunatne, lub czarne w natural. kolorach.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Płaszcz na słotę z kapuzą | zł. 7.— | Piękna jupka lub styr. gubka | zł. 10 do 16 |
| „ do podróży lub polow. | „ 10.50 | Zupełne ubranie męzkie | „ 20 do 80 |
| Menżyków, szarłok lub zarzutka złr. | 12 do 18 | Paltoty damskie lub płaszcze do podróży modne ubierające | zł. 10 do 20 |

## Nieprzemakalne kapelusze styryjskie

w rozmaitych formach i kolorach, miękkie lub twarde, praktyczne dla mężczyzn pań i dzieci od zł. 2.50 do 4.

Najnowsze i najmodniejsze wzory materyj gumowych na ubrania wiosenne i letnie zupełnie nieprzemakalne dostarczam na metry lub w gotowych sukniach za zaliczeniem. 1703 2—8

## Johann Günzberg,
**handel sukna w Grazu** [Styrja].

## Błogosławione skutki

dostały się w udziale ze strony matematyczno-umiejętnej tym, którzy którzy korzystając z instrukcji sławnego matematyka loteryjnego prof. **R. Orlice**, Westend-Berlin, stawiają na loterję we wszystkich miejscach austr. węg. monarchii.

Także i ja wygrałem w ostatniem ciągnieniu berneńskiem 1—1

# terno

TRYEST. *Franc. Stöger.*
(Prawdziwość tego poświadcza D. R.)
Niechaj się żądający pomocy z zaufaniem udadzą do prof. Rudolfa Orlice, literata matematyki Westend-Berlin, który natychmiast udzieli bezpłatnie bliższych objaśnień

## Główna wygrana zł. 200.000.
**Najniższa wygrana 200 zł.**
**Dnia 1. kwietnia 1881,**
odbędzie się wielkie ciągnienie przez rząd założonej i gwarantowanej c. k. austrjackiej pożyczki kolejowej z r. 1858 w ogólnej kwocie
**129 milionów 239.200** zł. w.a.
Pomiędzy wygranemi tej pożyczki znajdują się wysokie wygrane, a to: zł. 200.000, 150.000, 50.000, 25.000 20.000, 15.000, 10 000, 5,000, 2.000. 1.000, 500 złr. i t. p. i 200 złr. a. w. jako najniższa wygrana losu wyciągniętego.
Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia tak wielkich szans wygranej jak ta, przeto podana jest każdemu sposobność z małą wkładką zrobić wygraną 200.000 złr.
Los z serją i numerem wygranej kosztuje 2 zł., 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. a. w. w banknotach.
Łaskawe zlecenia załatwiają się za nadesłaniem gotówki, lub za zaliczeniem, szybko, sumiennie i franco; do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan gry, każdego objaśnienia udziela się chętnie a po uskutecznionem ciągnieniu przesyła się każdemu uczestnikowi listę ciągnienia, a wygrane wypłaca się zaraz. Upraszam o rychłe udawanie się do domu handlowego 1748 1 4
**J. Breycha**, w Frankfurcie n. M

# Kantor wymiany
c. k. uprz. gal.
## akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
**wszystkie efekta i monety**
pod warunkami najprzystępniejszemi.
# 6% LISTY hipoteczne,
jakoteż
**5% premiowane Listy hipoteczne**
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93,) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — a w tymże kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się według kursu dziennego, bez doliczenia prowizji. 1404 3—?

L. 230.

# OBWIESZCZENIE.

Wydział Rady powiatowej buczackiej poszukuje
**trzech ludzi fachowych**
z operatem katastralnym dokładnie obznajomionych, do przeprowadzenia reklamacji gruntowych w gminach tutejszego powiatu.

Kandydaci reflektujący na powyższe zajęcie, zechcą się zgłosić do Wydziału Rady powiatowej w Buczaczu najdalej do końca b. m.

Z Wydziału powiatowego
Buczacz dnia 18. marca 1881. 1811 1—2

Prawdziwe
# Pigułki Morisona
utrzymuje na składzie
**Apteka pod Gwiazdą**
**Piotra Mikolascha** we Lwowie.
Para małych pudełek kosztuje 1 zł. 50 ct.
Para większych pudełek kosztuje 3 zł. 50 ct.

# TAPIOKA
**pana Groult junior w Paryżu,**
Ulica St. Apolline Nr. 12.

ZUPA ZALECANA. — Tapioka Brazylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, zdrowym i wzmacniającym dla chorych, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone od dawna, ale nie ma produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do spożywania przez ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które ją wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brazylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynamniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi je nieprzyjemnemi.* 1015 10—26

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki i Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.
Skład we Lwowie w aptece K. Krzyżanowskiego i Piotra Mikolascha.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman    Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański.    Z drukarni „Gaz. Nar.“ pod zarządem A. Skerla.